

Nr. 123

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Odnoś. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 23.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 6 maja 1927 r.

Przed sądem doraźnym odpowiadają mordercy śp. prezydenta Cynarskiego.

Walaszczyk ze skruchą przyznaje się do winy

Rydzewski, dając wykrętne odpowiedzi, twierdzi, iż nie brał udziału w dokonaniu morderstwa.

Sensacyjne zeznania świadków odwodowych.

Wyrok zapadnie dziś.

Przed więzieniem

Punktualnie o godz. 8 rano przed więzieniem, które otoczone były olbrzymim tłumem ciekawych zajęła półciężarowe auto z Komendy P.P., którym przewiezieni mieli zostać do Sądu Okręgowego na rozprawę w trybie doraźnym mordercy śp. prezydenta Cynarskiego 24-letni Adam Walaszczyk i 21-letni Kazimierz Rydzewski. Kordon policji rozpraszał ciekawych, a w międzyczasie wrota budynku więziennego stanęły otworem i z zewnątrz wyprowadzono obu oskarżonych skutych kajdanami.

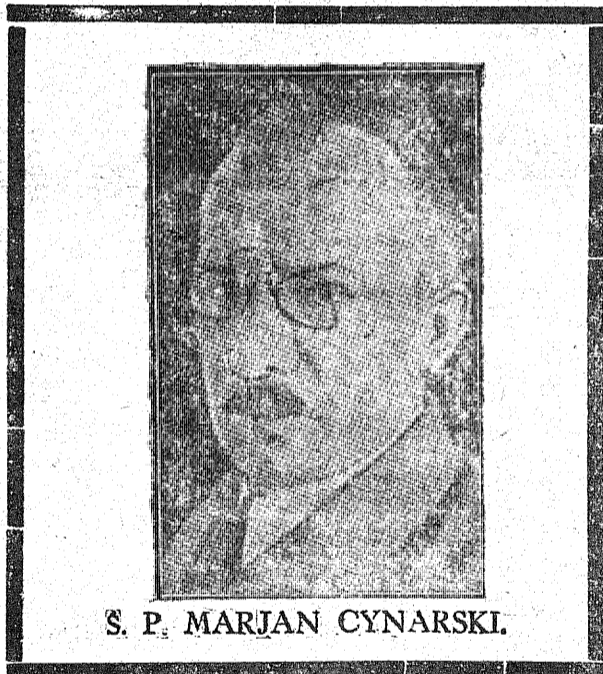
Po chwili do samochodu weszło 6 posterunkowców, wraz z Walaszczykiem i Rydzewskim, 5 konnych policjantów obstawiało samochód - ruszono w stronę Sądu Okręgowego. Po przybyciu na miejsce, policja utorowała drogę pomiędzy zebraną publicznością, poprowadziła obu oskarżonych, którzy dopalali rozpoczęte w aucie papierosy.

Gmach sądu, do którego cisnęły się tłumy publiczności strzeżony był silnymi kordonami policji pieszej i konnej, sprawdzano karty wstępu względnie legitymacje przedstawicieli prasy.

Na sali rozpraw

Sala przepełniona jest publicznością, żadna wrażeń i emocji. Nie brak tam przedstawicieli urzędów państwowych instytucji społecznych, komunalnych i kulturalnych.

Punktualnie o godz. 9.15 silny kordon policji wprowadza na salę obu oskarżonych, rozsadzając ich na ławie oskarżonych, w ten sposób, że pomię-



S. P. MARJAN CYNARSKI.

dzy jednym a drugim oskarżonym, jest 2 metrowa przestrzeń po chwili za stołem adwokaackim zajmują miejsce obrońcy adw. Menasse i Jakób Szwajcer. Wszystkie głowy zwracają się na ławę oskarżonych gdzie napozór spokojnie siedzą obaj mordercy i zdają się nie zwracać uwagi na otoczenie,

Oskarżenia

Walaszczyk szczupły, ubrany schludnie i uczony starannie rozgląda się przymrużonemi oczyma po sali, w końcu wzrok jego spoczywa na jednej z kobiet siedzących w pierwszym rzędzie wśród publiczności.

Jest to żona oskarżonego która przyciska do swego łona dwoje drobnych dzieci.

Drugi oskarżony Rydzewski siedzi obojętny, patrzy z podębą zaciskając usta.

Przewód sądowy.

O godzinie 9.45 woźny sądowy podniesionym głosem wypowiada sakramentalne „Proszę wstać” a po chwili wychodzi na salę Sąd w składzie S. O. Witkowskiego, Wilkowskiego i Korwin - Korotkiewiczza. Miejsce oskarżyciela publicznego zajmuje prok. Krychowski.

Następuje badanie personalji oskarżonych przyczem dowiadujemy się, że Walaszczyk był karany więzieniem jednomiesięcznym, gdyż jako osługacz szpitalny, nie zawiózł powierzonych mu zwłok do trupiarni, lecz położył je w ogródku, a karany był za kradzież prześcieradła z tegoż trupa, Rydzewski zaś karany był 6 miesięcznym więzieniem za pobicie policjanta.

Po sprawdzeniu personalji przewodniczący Sądu przystępuje do odczytania aktu oskarżenia znanego już dobrze ze swych szczegółów naszym czytelnikom.

Co mówi morderca Walaszczyk.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd zarządza wyprowadzenie oskarżonego Rydzewskiego, poczem przewodniczący zapytuje oskarżonego Walaszczyka:

— Czy podsądny przyznaje się do tego, że w dniu 14 kwietnia 1927 r. w klatce schodowej przy ul. Andrzeja 4 w Łodzi, będąc w zмовie i działając świadomie wspólnie, przez uderzenie nożem w brzuch pozbawił życia Marjana Cynarskiego — prezydenta m. Łodzi, a więc osobę urzędową z powodu pełnienia przez nią obowiązków służbowych, mianowicie odmowy przyjęcia podsadnego do pracy w zarządzie m. Łodzi?

(dalszy ciąg na stronie 2-jej.)



ADAM WALASZCZYK



KAZIMIERZ RYDZEWSKI

Pobudki, plan i wykonanie niecnego mordu.

Dalszy ciąg procesu o zabójstwo śp. prezydenta Cynarskiego.

ZABILEMI

Oskarżony: — Przyznaje się do winy Wysoki Sądzie.

Przew.: — Jeżeli oskarżony przyznaje się do winy, co w takim razie ma do powiedzenia na swe usprawiedliwienie?

BEZ PRACY.

Wysoki Sądzie! Od 29 kwietnia ub. r. do 9 września tegoż roku pracowałem w Magistracie w Wydziale Brukarzkim, pod dozorem starszego brukarza, który był pijakiem z nikim się nie liczył i szykanował robotników. Pamiętam, że kiedy na miejsce robót miał przybyć inż. Domin, dozorca ów począł nas naganiać do roboty i nawet sam począł pracować, chyba pierwszy raz od chwili kiedy go poznałem. Wówczas powiedziałem mu prawdę w oczy, że jest próżniakiem i że przystępuje do pracy tylko wtedy gdy przyjeżdża inżynier i, że ja pracować nie myślę. Zaczął przeklinać i omalże mnie nie pobił. Ponieważ jestem ambitny nie pozwoliłem sobie jeździć po głowie i wskutek tego utraciłem pracę. W międzyczasie żona moja powiła dziecko. Gdy Rosicki przyniósł mi kartę w celu otrzymania w Magistracie świadectwa na zapomogę, zwróciłem się do niego a później do inż. dzielnicowego Matysa opowiadając o swej sędzy i o tem, że mam na utrzymaniu żonę i 2 nieletnich głodnych dzieci zażądałem zapłaty za 2 tygodnie. Wtedy odesłano mnie do inż. Serwina. Nie odniosło to żadnego skutku. Ponieważ kraść nie chciałem, jak również nie chciałem pozostać bandytą zwróciłem się ponownie do inż. Matysa zaznaczając o moim rozpaczliwym położeniu i nędzy. Gdy inż. Matys przez dłuższy czas nie załatwiał mnie, gnany nędzą i rozpaczą postanowiłem się zemścić. W tym celu uzbroiłem się w potężny kij i czekałem przed bramą gdzie zamieszkiwał inż., aby zbić go „skolko ugodno”. Planu mego jednak nie dokonałem, wskutek tego że inż. Matys uprzedzony o tem wezwał posterunkowego — uciekłem. I tak przez cały miesiąc wrzesień latałem dzień w dzień do inż. dzielnicowego, który polecił mi udać się do Magistratu. 24 września otrzymałem tytułem zasiłku dla bezrobotnych 12 zł. 25 gr. a po 4 tygodniach na drugie dziecko które się urodziłem dostałem 75 groszy. Dłużnicy bez przestanku nachodzili mój dom, a ja im wciąż obiecywałem że rachunki ureguluję kiedy otrzymam pracę. Gospodyni, w której domu zamieszkiwałem przy ul. Franciszkańskiej 6. zażądała zapłaty za komorne, lecz gdy odmówiłem jej prosząc o prolongatę, zagroziła eksmisją. Teść mój u którego mieszkałem jako sublokator był nałogowym pijakiem i bardzo często wykradał mi różne artykuły spożywcze, a po spieniężeniu ich kupował wódkę.

Przewod.: — To nie należy do sprawy. Proszę w dalszym ciągu mówić kiedy się oskarżony od teściów wyprowadził.

DAREMNE ZABIEGI.

Oskarżony: — Kiedy pewnego razu teściowa wyszła z mieszkania, pod jej nieobecność wyprowadziłem się. Wówczas to miałem więcej długów jak włosów na głowie. Gdy spotkałem pewnego razu Rosickiego i prosiłem go aby pogadał z inż. Matysem w mojej sprawie gdyż nie mam za co wyżywić moje dzieci, przyrzekł mi, że to uczyni, a następnie wyjął z kieszeni garść pieniędzy w sumie 34 złote i wręczając mnie oświadczył mi że mogę oddać gdy otrzymam parcę. Następnego dnia spotkałem inż. Matysa, który oświadczył mi, że sprawa ta nie od niego zależy przytem zaklął na Magistrata, który w taki sposób załatwia sprawy. Wiedziałem dobrze, że gdybym należał do NPR. toby napewno wystarał się dla mnie o zajęcie. Następnego dnia byłem u inż. Syrbina który powiedział, że Magistrat przyjmuje ludzi do robót sezonowych. Udałem się wtedy do wiceprezyd. Groszkowskiego. Zdeenerwowany stałem przy ścianie i skubałem ją. W tem nadszedł nagle wiceprezyd. Groszkowski krzyknął „a wy co tu robicie!” przeziłem się i zapomniałem języka w gębie. Gdy przyszedłem do siebie wyjąkałem, że proszę o pracę, a wiceprez. odpowiedział, że teraz nie brakuje i odszedł. Tegoż dnia jeszcze poszedłem do mieszkania prywatnego wiceprez. i nie zastałem go jednak w domu. Na drugi dzień wiceprez. oświadczył abym o 7 wiecz. przyszedł do związku NPR., gdzie będzie mnie oczekiwać. Przyszedłem tam — okazało się jednak, że wystrychnął mnie na dudka. Po raz czwarty przyszedłem do mieszkania wiceprez. i zameldowałem się u służącej. Dopiero po pół godzinie wyszedł do mnie wiceprezydent i oświadczył, żebym mu nie zawracał głowy gdyż mnie załatwić nie może.

Byłem zrozpaczony, wiedząc o tem, że gdy wrócę do domu 2 drobnych dzieci pokryte wrzodami zażądają chleba — postanowiłem się zemścić na wiceprezyd. i zabić go. Przyszła mi jednak myśl, że jest jeszcze prezydent Cynarski, który mi może dopomóc. Wierzyłem również w to, że jedno słowo tego człowieka mogło wystarczyć aby zyskać pracę a tem samem dać dzieciom i żonie tak dawno niewidzianego chleba.

Będąc w Magistracie dowiedziałem się gdzie prezydent Cynarski zamieszkuje. Tegoż dnia widziałem, że prezydent wsiadł do powozu jak mnie poinformowano miał jechać do domu. Podbiegłem czempredziej na Andrzeja wymiawszy powóz prezydenta i oczekiwałem go w bramie przy ul. Andrzeja 4. Gdy przyjechał ze łzami w oczach prosiłem go o pracę opowiadając o mojej niedoli. Na to prezydent odpowiedział, że takie rzeczy załatwia w Magistracie.

U PREZ. CYNARSKIEGO.

Przez przeciąg całego tygodnia chadzałem do Magistratu lecz niczego nie zdołałem załatwić. Wreszcie oczekując prezydenta

przed bramą gdzie zamieszkuje, gdy wchodził na schody padłem przed nim na kolana i wskazując na drobne głodne dzieci zebrałem pracy. Wówczas prezydent odtrącając mnie zawołał, „nic wam pomóc nie mogę” wtedy porwała mnie pasja i zawołałem „pamiętaj, że ci nie daruję”.

Było to w dzień przed zabójstwem”

PRZYGOTOWANIA DO ZBRODNI.

Tego dnia wracałem do domu wprost nieprzytomny i przechodząc ulicą Wolezańską uderzyłem głową o słup. Następnego dnia przed Magistratem spotkałem 2 robotników, którym opowiedziałem o tem jak prezydent Cynarski ze mną postąpił. Radzili mi udać się do któregoś z pism łódzkich i opublikować to, uważałem to za bezcelowe. Udałem się do sklepu gdzie za ostatnie z otrzymanych pieniędzy tytułem zapomogi zażądałem noża w cenie 4,50. Długo ten nóż wybierałem w końcu targowałem się gdyż cena była za wygórowana i ostatecznie za 4,50 nóż ten nabyłem. Wracając do domu spotkałem znajomego swego Kazimierza Rydzewskiego, któremu o wszystkim opowiedziałem. Rydzewski zaklął i powiedział, że prezydent także kiedyś kazał mu „iść kraść”. Rydzewski zgodził się wspólnie ze mną zabić prezydenta. Następnego dnia przyszedł do mieszkania i przyniósł wódkę, którą wypiliśmy a po wypaleniu papierosów wyszliśmy na ulicę. Rydzewski poszedł naprzód ja zaś w tyle kawał za nim. Przed bramą długo oczekiwaliśmy. W międzyczasie będąc chory na żołądek byłem w ustępie. Gdy załatwiłem się zauważyłem że zajechało „lando” prezydenta, którym zwykle jeździł do Magistratu.

MORD.

Stałem w korytarzu, słabo było mi. Schody migły mi przed oczyma, tak że znużony byłem ujrzeć światło dzienne. Nagle zawołał mnie Rydzewski „już idzie”. W ostatniej chwili kiedy słyszałem kroki prezydenta chciałem się wycofać bowiem zdawało mi się, że za szybko działam i wyszeptalem „nic z tego”. Wówczas to Rydzewski szarpnął mnie za rękę i szatańskim głosem szepnął — „trzymaj się bo cię”.... Gdy prezydent znajdował się na pierwszym piętrze Rydzewski takimże szatańskim głosem szepnął „szykuj się” straciłem wówczas panowanie nad sobą. Prezydent nadszedł trzymając w lewej ręce teczkę, Rydzewski przytrzymał prezydenta za prawą rękę a ja... uderzyłem go i począłem uciekać w kierunku ulicy Piotrkowskiej. Wpadłem do domu Nr. 93 przy ul. Piotrkowskiej zdjąłem palto i wrzuciłem je do ustępu. Następnie przeskoczyłem przez płot na podwórze posesji Nr. 91 skąd przez ogród na Al. Kościuszki dalej przechodziłem do Cegielnianej gdzie w podwórzu domu Nr. 31 obmyłem sobie ręce, powalane przy przechodzeniu przez parkany.

Gdy ochłoniąłem po tem wszystkim
(Dokończenie na str. 3-ciej.)

Dalszy ciąg zeznań Walaszczyka.

nie wiedziałem czy ja prezydenta pchnąłem nożem, czy też kto inny, lecz o czynie moim świadczył o tem jednakowoż nóż mokry, który lepił się. Sumienie mi nie dawało spokoju udałem się przeto do kościoła św. Stanisława Kostki lecz tutaj księdza nie zastałem. Wróciłem do domu. Żona skarżyła się, że dłużnicy żądają pieniędzy, dzieci zaś chleba. Myślałem, że nie przeżyję, sumienie mnie gryzło, tak że miałem zamiar się zabić. Po tem do domu nie przychodziłem, gdyż obawiałem się policji. Nocowałem u faktora Błaszczyka przy ul. Franciszkańskiej 65, któremu opowiadałem, że z żoną się pokłóciłem. W końcu nie wiedząc dlaczego powróciłem do domu. 17 kwietnia o godzinie 12 w nocy, do mego mieszkania weszło jakichś 2 pijanych z butelką wódki, jak się później okazało policjantów, i zmusili mnie abym wraz z nimi pił wódkę, bojąc się, że zrobią awanturę wlewałem ją za kołnierz bowiem pić nie mogłem. Gdy zauwazyli mój manewr zrobili hałas na ogłós, którego przyszedł policjant w mundurze. Siedzieli tak godzinę, 2, 3, 4, 5, 6, a w międzyczasie wchodzili coraz inni nieznanymi. Wszystko zrozumiałem. Po tym czasie zrobili rewizję i aresztowali mnie.

Moje serce kłamać nie umie Wysoki Sądzie i dlatego powiedziałem całą prawdę komisarzowi Weyerowi.

Przewodniczący: Jak był ubrany Rydzewski gdy podsądny go spotkał?

Walaszczyk: w marynarkę i czapkę którą obecnie nosi.

Przew: czy oddawna zna Rydzewskiego?

Wal: znam go 3 lata od czasu awantury w lesie Łagiewnickim. Bywał u mnie bardzo rzadko.

Przew: kiedy podsądny miał uderzyć nożem prezydenta — kto poddał myśl aby schwycić go za rękę?

Wal: nikt.

Przew: Kiedy Rydzewski zgłosił się do podsądnego aby wraz z nim dokonać zabójstwa na posterunkowym Altmanie?

Wal: Już bardzo dawno. Bałem się go, — pozornie się tylko zgodziłem. Sam uprzedziłem o tem posterunkowego Altmana.

Przewodniczący? przed zabójstwem prezyden-

ta Rydzewski miał jakie narzędzie?

Wal: na Placu Wolności krytycznego dnia Rydzewski pokazywał mi nóż a mnie zapytał czy masz jaką „zadrę” odpowiednią. Gdy mu pokazałem kupiony nóż powiedział „e to zwyczajnie poganiacz”.

Przew: czy Rydzewski manipulował przy drzwiach Kutnera.

Wal: nie wiedziałem tego.

Adw. Menasse: kiedy podsądny utracił oko, jakie z tego wynikły skutki?

Wal: Jak miałem 2½ roku to przez nieostrożność nożyczkami wykłułem sobie oko. Cierpiałem również na epilepsję. Jestem ogromnie nerwowo.

Adw. Szwajcer: Kto wskazał prezydenta gdy ukazał się na schodach?

Wal: Nie pamiętam czy ja czy Rydzewski.

Zeznania Rydzewskiego.

Bałem się bicia nic nie wiem i nie pamiętam.

Następnie z polecenia przewodniczącego wprowadzają na salę Kazimierza Rydzewskiego.

Przewodniczący: czy oskarżony przyznaje się do winy (tu następuje odczytanie aktu oskarżenia)

Rydz: nie przyznaję się.

Przew: gdzie oskarżony poznał Walaszczyka i kiedy?

Rydz: Walaszczyka znam od 4 lat a zapoznałem go w związku Chrześcijańskim przy ul. Przejazd Nr. 34.

Przew: Jak często oskarżeni widywali się przed zabójstwem.

Rydz: Nie często. Przychodził nieraz do mnie i ja do niego.

Przew: za co podsądny został skazany na 6 miesięcy więzienia?

Rydz: za pobicie policjanta.

Przew: jak się ten policjant nazywał?

Rydz: nie pamiętam.

Przew: dlaczego podsądny przyznał się w poliej do morderstwa?

Rydz: bo bałem się bicia.

Przew: co zeznawał w policji podsądny.

Rydz: zapomniałem.

W dalszym ciągu oskarżony Rydzewski za przecza zeznaniom Walaszczyka i powołując się na świadków zaznacza że w chwili zabójstwa prezydenta był przy pracy na Polesiu Konstantynowskiem.

Dlaczego podsądny przyznał się do winy u sędziego śledczego?

Rydz: bo wywiadowcy mnie bili a później zawołali mnie do sędziego śledczego, jakbym sam chciał przyjść i przyznać się.

Przew: a do czego właściwie przyznawał się u sędziego śledczego?

Rydz: nic nie pamiętam.

Przew: czy sędzia śledczy odczytał podsądnemu zeznania?

Rydz: nie pamiętam.

Co mówią świadkowie.

Następnie sąd każe wprowadzić świadków, a po sprawdzeniu ich personalji przystępuje do zaprzysiężenia.

Świadkowie wychodzą z sali pozostaje tylko dr. Sołowiejczyk, który zeznaje: Wybiegłem, słysząc krzyk. Doskonale słyszałem, że wołał, ale czy złodziej, czy dziecko tego nie pamiętam.

Świadek Franciszek Ekler. oczekując przed domem na prez. usłyszałem tymczasem krzyk w bramie trzymać złodzieja i widziałem jak ktoś wybiegł z bramy w stronę ulicy Piotrkowskiej. Nie zwracałem uwagi na bramę bo pilnowałem koni. Jegomość ów, który uciekał w stronę Piotrkowskiej ubrany był w palto jasne i w czarną czapkę. Najprawdopodobniej był to Walaszczyk.

Św. Feliks Malecki: przechodziłem ul. Andrzeja obok domu Nr. 4 w kierunku ul. Piotrkowskiej, widziałem uciekającego osobnika o jasnych włosach.

Św. Kutner: Kiedy powróciłem po zabójstwie prezydenta kłódki na drzwiach nie było a skobel okazał się zdjęty. W sklepie u mnie nie było co kraść, gdyż materiały piśmienne któremi handluje przedstawiały wartość 500 złotych.

Św. inż. Matysek: Walaszczyk pracował przy robotach brukarskich okazał się jednak leniwym często awanturował się; w czasie pracy urządzał bójkę z robotnikami i brukarzami wskutek czego został zredukowany. Stangret mój ostrzegł mnie, że Walaszczyk w zamiarze zbita czatuje przed domem. Otrzymałem list od Walaszczyka pełen gróźb.

Św. Bosicki: Walaszczyk od dłuższego czasu pracował pod moim okiem. Był bruta-

lem i wszczynał awantury. Za to też został zredukowany.

Św. W. Wojciechowski: Walaszczyk długi czas nie płacił za mieszkanie, zapewniał mnie ciągle, że zapłaci kiedy otrzyma zapomogę. Z żoną Walaszczyk żył w niezgodzie, a po zabójstwie w domu nie nocował. Nóż widział owinięty w papier w poniedziałek.

Kierownik Urzędu Śledczego odtwarza przed sądem przebieg śledztwa. Rydzewski początkowo się nie przyznawał nawet do znajomości z Walaszczykiem. Lecz podczas konfrontacji gdy Walaszczyk zwrócił się doń z wezwaniem: Kaziu przyznaj się, że byłeś na miejscu zabójstwa, przecież nie mówię, że ty zgnałeś, tylko ja” — Rydzewski do winy się przyznał, podając szczegóły zbrodni.

Świadek Paluszek wywiadowca Urzędu Śledczego, opowiada sądowi, że Walaszczyk popełnił zabójstwo przez zemstę za kilkakrotne odmówienie prezydenta przyjęcia go do pracy. Walaszczyk działał w zмовie z Rydzewskim. Co do tego ostatniego świadek pamięta, że przy aresztowaniu go głośno odezwał się on do domowników „czy pamiętacie, że w czwartek pracowałem”.

Św. Paluszek: 4 dni po dokonaniu zabójstwa robotnicy opowiedzieli mi, że podsądny Rydzewski w czwartek pracował na plantacjach miejskich.

Świadek Taubenszlak sędzia śledczy: Rydzewski początkowo do winy się nie przyznał a gdy dowiedział się, że śledztwo prowadzone jest w trybie doraźnym, oświadczył ze zdziwieniem „jak to” przecież ja go tylko za rękę trzymałem”. Nazajutrz Rydzewski cofnął swe zeznanie złożone dnia poprzednie

go, a gdy tego dnia był badany poraz trzeci, Rydzewski oświadczył, że przyznał się z obawy przed biciem.

Św. ksiądz Stanisław Sic zeznaje, że gdy Walaszczyk przybył do spowiedzi sprawiał wrażenie człowieka pijanego. Mówił, że był porządnym człowiekiem ma żonę i dzieci i przez teściową został zbrodniarzem.

Następnie sąd przystępuje do badania świadków odwoławczych, którzy stwierdzają alibi oskarżonego Rydzewskiego. Są to świadkowie którzy dnia krytycznego w charakterze robotników pracowali wraz z oskarżonym Rydzewskim na Polesiu Konstantynowskim przy plantacjach miejskich. Świadkowie ci kategorycznie twierdzą, określając co do minuty czas, że Rydzewski pracował wraz z nimi, w tym też czasie został popełniony mord przy ul. Andrzeja Nr. 4.

Kierownik robót na Polesiu Konstantynowskim Seweryniak również twierdzi że w czasie mordu Rydzewski pracował na Polesiu. Po badaniu powyższych świadków sąd przystępuje do opisu dowodów rzeczowych, poczem zarządza przerwę 20 minutową, podczas której eksperci dokonali oględzin psychiatrycznych na oskarżonym Walaszczyku. Po wznowieniu rozprawy zabiera głos dr. Frenkel, który orzeka, że Walaszczyk jest człowiekiem o charakterze wrażliwym nerwowym i niespokojnym. Wnioskować to można z zeznań świadków. Odnosnie do chwili popełnienia zabójstwa są poszlaki że był to afekt oddawna przygotowany. Afekt ten ulegał wahaniam i w pewnych chwilach przechodził w zamroczenie. Siły afektu dowodzi silne pchnięcie nożem, które miało miejsce w danym wypadku.

Po ekspertyzie sąd przystępuje do przedstawienia podsądnym dowodów rzeczowych. „W palcie i w nożu oskarżony Walaszczyk rozpoznaje swoją własność, mówiąc z widocznym wzruszeniem „tak jest to mój nóż”.

O godzinie 10 wieczór przewodniczący sądu zamknął przewód sądowy i zarządził przerwę do dnia dzisiejszego do godziny 9 rano. Wyrok spodziewany jest w godzinach popołudniowych. (D)

Bezprogramowość.

Na marginesie pewnych posunięć Rządu.

Łódź 5 maja.

Niema więcej szkodliwej dla życia społecznego wady, jak bezprogramowość, brak planu na przyszłość, zestawionego pod kątem przypuszczalnego prawdopodobieństwa. Prymitywne nawet poczynania ludzkie wymagają przedwstępnej kalkulacji co do możliwości i warunków zrealizowania danego zamiaru, jeżeli nie ma on zakończyć się fiaskiem. Zdawanie jakiegokolwiek ludzkiej imprezy, na łaskę losu i wytworzonych przezeń koniunktur jest lekkomyślnością płytkiego rozumu, niezdolnego do rzeczowej rozsądnej pracy...

Rząd marszałka Piłsudskiego jest jedynym z rządów, który zbyt ognicie hasa na koniku eksperymentów i niepomyślnie na najprostsze prawidła życiowe, buja po wszelkiej dziedzinie życia bez wytkniętego realnie celu i środków jak żreback puszczony po raz pierwszy z linki stajennej na szerokie błonia życia. Sanacyjna, odmłodzona wibracja krwi uderza do mózgu „genjalnych” pretorianów Belwederu — sypią się, jak z rogu obfitości przysłowiove baki nierozwagi.

Aby wytworzyć aktywny bilans budżetowy, rzucił genjusz gospodarczy majowego rządu w jesieni roku ubiegłego na zagraniczny eksport krajowe zboże byle tylko barometr wywozowy podskoczył w górę i ogłosił urbi et orbi poprawę polskiej ekonomii.

Nawet laik, nie dyplomata, wie o tem, że droga do serca ludności, do uzyskania popularności idzie przez syty żołądek. Przeciętny obywatel zdaje sobie sprawę z tego, że przed nowymi zbiorami zawsze idzie przednowek, okres najcięższy dla proletarjackich mas robotniczych i urzędniczych. Programowa przezorność nakazywałaby przygotowanie rezerw zbożowych — bo rząd o tem powinien myśleć, dzierżąc w swem ręku całokształt statystyki, a nie jednostki — aby w okresie wyczerpania zasobów rynkowych o stworzyć z wiosną spichrze rządowe i zaspokoić zapotrzebowanie ogólne bez uciekania się do różnych półśrodków, bez narażania społeczeństwa na tak niebezpieczne wstrząsy ekonomiczne.

Przypadkowy rekord, obliczony poje, mnością jutra bez uwzględnienia przypuszczalnego manka pozajutra podniósł cyfry eksportu a dziś zmusił bezprogramowy rząd do przetrwania kryzysu drogą importu zagranicznego zboża do Polski. Złoty utrzymał się na giełdzie od ostatniej jesieni aż dotąd na jednym i tym samym poziomie, może znalazłby się w łonie rządu dobry matematyk, któryby obliczył plusy i minusy tej majowej gospodarki „zarobkowej”, któryby zsumował profit jesiennego eksportu i porównał go z wydatkami na bieżący import zbożowy obliczany według statystyki na jeden milion złotych dziennie.

W przededniu wyborów bezprogramowy rząd, dbały o papierki, szyldziki objaśniające i inne utensylja biurokratyczne ale nie czuły na protest kieszek postponowanego

urzędnika, od którego wymaga się maksimum pracy — zjechał z wytkniętej drogi stoicyzmu i palnął pod adresem urzędników retoryczną mówkę obiecankową. Rozgorzał w sercu wicepremiera dr. Bartla ogień miłości ku tym parjasom nekanyim widmem niepewności — co jutro będzie wobec ustawicznych partyjnych redukcji, emerytur przesunięć i całej masy innych sztuczek rządu bez wytyczonego programu, rządu strojącego się w akcesorja, lirycznej wspaniałomyślności podług doraźnej potrzeby dnia.

Czy rząd ma naprawdę takie wyobrażenie o urzędniczej indolencji umysłowej i przypuszcza, że polski urzędnik zapomniał już te chwile, kiedy na zjeździe związków urzędniczych w Warszawie dr. Bartel irytował się, jakby szydłem tknięty na urzędnicze postulaty i skargi uposażeniowe?

Pozostawmy reminiscencje na boku, przejdźmy do spraw bieżących. Stało się. Wicepremier dr. Bartel przyrzekł 25 proc. podwyżki dla urzędników. Satyr polityczny wyjaśnia ten niebывały w sanacyjnym rządzie manifest dobrodziejów tem, że wicepremier dał się unieść przedwyborczej potrzebie i wydusił ze siebie.. kielbaski wyborne SłomianY ogień miłości dr. Bartla stłumil minister skarbu. Miałby szczerze chęci zrealizować szczytne aforyzmy wicepremiera ale... brak gotówki Co więcej — narzuca się pytanie: kto obciąży odpowiedzialnością za 300 miljonowy wyłom w budżecie. Sejm czy rząd — tymbardziej że jest konstytucja na to aby ją obejść znanym zdawna sposobem: gdzie się da, przeskoczyć, gdzie się nie da podpełznąć.

I oto organ urzędniczy „Jedność” dyskredytuje w zupełności — może nawet bez wiedzy majowych sanatorów, proponując rządowi ze strony doświadczonych „prawników” (prawdopodobnie prawników majowego kodeksu) nic więcej, jak małe mini-

malne fałszerskie obejście ustawy. Za pozory fałszu zamyka rząd majowy pod klucz, jednak wspomniany organ urzędniczy zdaje sobie doskonale sprawę o pojęciu prawurzędności belwedeńskiej i proponuje nie więcej tylko sfalszowanie wskaźnika drożyznianego, podciągniętego do wysokości 25 proc. podwyżki, co zdaniem „prawników” nie uzależni rządu od sejmu i daje mu możność wywiązania się z przyrzeczeń względem urzędników.

Już sama propozycja obejścia konstytucji, ofiarowana przez organ urzędniczy zasypuje etyczną moralność sanacji majowej, której wciskają jej poplecznicy na gwałt w ręce instrument politycznej szalbierki i fałszerstwa. Inicjatorom tej pomyslowej „adwokackiej” sztuki należy wskazać, że krętą drogą idzie się na bezdroża.

Wskaźnik drożyzniany nie jest preparowany wyłącznie dla klasy urzędniczej przeciwnie jest, względnie powinien być skalą cen dla szerokiego ogółu. Sztucznie wyśrubowany wskaźnik drożyzniany sięga w głębsze warstwy życia. Oprą się na nim masy robotnicze, skalkulują go kupcy i podnoszą ceny towarów, nie ominie go i chłop obliczający wartość swej pracy podług urzędowej giełdy drożyznianej. Fałszerstwo wyjdzie na jaw. Bezprogramowość na całej linii odnosi pyrrusowe zwycięstwa. W chaosie codziennych, doraźnych kłopotów zapomniął rząd o planie, zapomniął o tem że chociaż jest on twórcą legalnych czy konstytucyjnie nielegalnych poczynañ, plody twórczości rozsadza w najdalszych zakątkach państwa cichy ogrodnik: urzędnik, wykonawca ustawodawstwa. Przeszło roczna polityka nie dojrzała owego skromnego, cichego wzgardzonego pracownika na niwie państwowej aż przysły wybory. Chciałby bezprogramowy rząd wyrównać swe polityczne niedobory, złagodzić dysonanse i... sam zapędził się w kozi róg z którego nie ma wyjścia A. Ł.

Wilhelm II niedoszłym cesarzem Azji.

Zaborezość ukoronowanego szaleńca rozpetęła w Chinach burzę, która trwa do dziś.

W archiwach domu Romanowów wygrzebano szereg dokumentów odnoszących się do mało znanego szczegółu z historii XIX stulecia, który spowodował wybuch powstania bokserckiego w Chinach i kosztował wiele ofiar całą Europę.

Sprawcą tego krwawego konfliktu był pośrednio cesarz Wilhelm II-gi.

Niemiecki kaiser miał różne szaleńcze pomysły.

Około r. 1895 uroiło mu się, że powinien zdobyć Chiny, zagarnąć je pod wpływy niemieckie i ustalić taki stosunek do Rzeszy, jaki łączy Anglię z posiadłościami indyjskimi.

Chiny były w tym czasie zupełnie bezbronne.

Posiadały wprawdzie liczną armję, ale przeważna część wojsk uzbrojona była w łuki i dzidy, można się więc było z nią nie liczyć, a jeden korpus pruskich żołnierzy byłby wystarczający do przeprowadzenia gigantycznego planu załamania Azji.

Należało tylko zaakoczyć inne państwa europejskie i znaleźć podstawę operacyjną. Wilhelm II-gi uplanował więc podróż do Petersburga gdyż zdawało mu się, iż tępy „kuzynek” Mikołaj II-gi najprędzej da się wyprowadzić w pole.

Przyjeżdża Wilhelma II-go na dworzec petersbur-

skim było bardzo serdeczne. Cesarz niemiecki po wielu wypitych kieliszkach szampana zaproponował Mikołajowi:

— Niki, (tak nazywano Mikołaja II-go) zrób mi wielką przyjemność i pozwól mi zająć w Chinach Tsingtau... Chcę tam zbudować sobie willę i studjować chińszczyznę, która mnie bardzo zajmuje.

— Bierz, kuzynku, zawołał Mikołaj, nie chcąc odmówić miłemu gościowi takiego drobiazgu, gdzieś tam daleko w Chinach. Niedługo potem, zjawiała się w Tsingtau flota niemiecka, i zajęła miasto pod pretekstem karnej interwencji z powodu zamordowania niemieckiego misjonarza.

Obsadzenie portu chińskiego przez wojska niemieckie wywołało straszliwą konsternację w dyplomacji europejskiej.

Celem utrzymania równowagi politycznej uczynili to samo i inne mocarstwa.

Czyn ten spowodował pierwszy głęboki odruch nierzywiści chińczyków do białej rasy.

Wybuchło krwawe powstanie, a moralnym sprawcą tej wielkiej chińskiej awantury, która do tej pory jeszcze podnieca patriotów chińskich był owładnięty chorobliwą manją wielkości kaiser niemiecki.

Obrona swych obywateli.

Polacy i Niemcy zagranicą.

Jak wielkie znaczenie przypisują Niemcy swym mniejszościom, rozrzuceniom na terytorjum państw sąsiednich, świadczy o tem systematyczne omawianie kwestji t.zw. „Deutschum im Auslande” na łamach prasy niemieckiej. Przewodzi, oczywiście, półoficjalny organ min. Stresemanna, który swego czasu zaprowadził specjalny dział mniej szosciowy, wychodzący w Berlinie „Taegliche Rundschau”. Szczególnie koła nacjonalistyczne uważają tę sprawę, jako atut niezmiernie wagi do wygrania na terenie międzynarodowym, zwłaszcza w Genewie, gdzie istnieje specjalna „sekcja mniejszościowa Ligi”, pracująca pod kierunkiem p. Colbana, znanego zresztą, w Polsce z pobytu na Górnym Śląsku, gdzie badał organizację szkolnictwa polskiego w związku z pretensjami „Volksbundu”.

W niemieckich związkach i organizacjach zajmujących się sprawami t. zw. „Niemców przebywających zagranicą” znaleźli schronienie byli oficerowie cesarscy, wierni tradycji Wilhelma i marzeń o „Grossdeutschland”, obejmującym niemal całą Europę Środkową. Tam omawiane są rozmaite plany w rodzaju znanej afery Lukaszka. Dzieje się to, niewątpliwie, za wiedzą, niektórych oficjalnych czynników z Urzędu Spr. Zagr. i Min. Obrony Krajowej w Berlinie.

Zażalować należy, że położenie naszej mniejszości nie budzi należytego zainteresowania w społeczeństwie i że projektowany Zjazd Polaków Zagranicą został odłożony. Społeczeństwo polskie ma również obowiązek podtrzymywania polskiej mniejszości w jej walce z naciskiem państwowym, gospodarczym i kulturalnym, na jaki ta mniejszość jest wystawiona przede wszystkim w Niemczech. Nie chodzi o to, aby w kilkumiljonowej rzeszy Polaków, przebywających w tem państwie, budzić „irredentę”, do czego w granicach Rzeczypospolitej dążą niektóre koła polityczne Rzeszy. Idzie o to, aby Polacy na obczyźnie w poczuciu solidarności z całym narodem, znaleźli moc wytrwania.

W Niemczech od szeregu lat pracuje w tej dziedzinie „Związek dla obrony Niemców zagranicą”, przy wydatnem poparciu finansowem rządu. Ostatnio znowu pisma niemieckie podają nieznaną bardzo charakterystyczne szczegóły, dotyczące działalności tego, t.zw. „Verein'u für das Deutschum im Auslande”.

Na zebraniu Zarządu Głównego, pod przewodnictwem b. cesarskiego sekretarza naprzód marynarki, później w r. 1918 spraw zagranicznych, admirała von Hintze, przyjęto przede wszystkim szereg rezolucji, dotyczących środków podtrzymywania „niemczyzny” w Południowym Tyrolu. Następnie zdecydowano wciągnąć do pracy Verein'u jaknajszersze zastępy młodzieży i podjąć pracę nad „pogłębieniem myśli narodowej” wśród młodzieży ludowej. Przy dyskusji nad sprawami administracyjnymi „Verein'u”, skonstruowano, że jego budżet wynosi przeszło 2 miliony marek niemieckich. Na zasiłki dla Niemców, przebywających zagranicą, wydaje się rocznie 700,000 mk. niem., na stypendja 200,000 mk. niem. W zeszłym roku wydano 300.000 mk. niem. na książki.

Jak widzimy, Związek dysponuje bardzo znacznymi środkami pieniężnymi, daje zasiłki, i stypendja, zakupuje książki niewątpliwie propagujące ideę niemczyzny w duchu ściśle przedwojennym. Akcja ta prowadzona jest systematycznie z rocznym, ściśle określonym budżetem i nabiera coraz większych rozmiarów. Zasiłkuje szczególnie na uwagę podkreślony w rezolucji zamiar, wcią-

gnięcia w tę pracę jaknajszerszych zastępów młodzieży, przede wszystkim pochodzącej z ludu, w celu „pogłębienia myśli narodowej”. W danym wypadku rezolucjami zainteresują się niewątpliwie, Witchy, które co do „pogłębienia myśli narodowej” w Pol. Tyrolu muszą mieć takie same zastrzeżenia, jak Polska, jeśli idzie o Górny Śląsk, Poznańskie i Pomerze.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Nie możemy

„WARSZAWIANKA” omawia tak aktualny dziś wobec zbliżającej się Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej temat udziału Polski w życiu gospodarczem świata.

Fabryki rozwijać się i nowe powstawać w Polsce muszą i będą, nie tylko dlatego, że tak chcemy, ale przede wszystkim dlatego, że posiadamy wyjątkowe warunki dla ich rozwoju. Z prawdziwą satysfakcją stwierdzic musimy, że, zdaniem jednogłośnie profesorów, poziom naukowy na Politechnikach polskich w ostatnich latach bardzo szybko się podnosi. Duch technicznej pracy podnosi skrzydła. Wykazy importu wskazują, rosące w Polsce zapotrzebowanie maszyn.

Trudno nakazać dziecku by nie rosło. Trudno społeczeństwu dążącemu do wszechstronnego rozwoju i potęgi nakazać wyrzucenie się tych aspiracji. Wszyscy uczeni ekonomiści świata nie dokażą tego cudu, szczególnie gdy chodzi o społeczeństwo polskie.

Jeżeli więc na międzynarodowych konferencjach przedstawiciele Polski, poza oczywiście uznaniem naszej wytwórczości rolniczej, namawiani będą do przyjęcia roli reprezentantów kraju wyłącznie rolniczego, jeżeli każe im się zapomnieć o nadmiarze ludności nie do pomieszczenia w rolnictwie, jeżeli zażąda się od nich takiej redukcji cel, która odsłoniłaby nasze warsztaty na ciosy dumpingu obcego, która zamknęłaby nam możliwość przemysłowego rozwoju i uszlachetnienia, to jedyną odpowiedzią może być:

— Non possumus... Nie możemy!

Czytając artykuł „Warszawianki” odnosi się wrażenie, iż przytoczone wyżej dane są dyktowane zbyt wybujałym optymizmem. Tak nie jest. Dane te są tylko uję-

ciem zwyciężem stron dodatnich naszego życia gospodarczo-społecznego.

„Bezinteresowność”

Na marginesie 1-szo majowego „święta” międzynarodówki „NASZ PRZEGLĄD” przytaczając charakterystyczny epizod z pochodzenia, opowiada o Malce, Jósku i Sruhu w ten sposób:

Mali chłopcy żydowski niosą transparent z napisem:

„PRECZ Z IMPERJALIZMEM W CHINACH”.

A za nimi idzie dziewczyna, z wyglądu robotnica. Deszcz pada, błoto obryzgało podszochy, twarz zsiniała z chłodu.

Dziewczyna niesie transparent. A na transparentie napis: „PRECZ Z FASZYZMEM”.

Co ci chłopcy mają wspólnego z imperjalizmem w Chinach?

W jakim stosunku pozostaje faszyzm do szarego życia ubogiej szwaczki żydowskiej?

Czytałem niedawno zdanie, że niema narodu tak skłonnego do abstrakcji, jak żydzi. Do abstrakcji — i do czynów absolutnie bezinteresownych.

„Nasz Przegląd” nie jest konsekwentny, zapomina bowiem, iż najbardziej międzynarodowa nacja, żydzi, z zapalem propaguje hasła waśni międzynarodowych, szczególnie na swych szyldach firmowych w „święto” międzynarodówki. Bez interesowności tu zatem niema za grosza u zaszarganej żydówki jest wiele indywidualnej głupoty, natomiast u „patronów” 1-szo majowych obchodów i u „N. Przeglądu” na pewno niema ani bezinteresowności, ani że tak powiem — głupoty, tylko zgola co innego.

E. B.

FREDERIC BOUTET.

2)

Posłannik.

Doprawdy, tego to już ja się sam trochę boje. Jaka jest przeszłość tej kobiety, którą kocham? Czy nie bierze mi za złe, że się o nią staram. Jest odemnie o dwa lata starsza, to zresztą jest mi obojętne. Ale powtarzam to stryjowi, że nic o niej nie wiem. I dlatego stryju przyszedłem cię prosić, czy byś nie zechciał zebrać informacji o niej, czego ja nie jestem w stanie. Tak, ty jesteś niezależny i niczem nie ryzykujesz w swej pozycji. I dlatego też jestem pewny, że masz dosyć wszelkiego rodzaju stosunków żeby otrzymać to, czego się chce dowiedzieć przed zaciągnięciem zobowiązania. Ma się rozumieć, że za czas, który dla tej sprawy poświęcisz, niech stryj oznaczy wysokość honorarium. Sprawa bardzo ważna, rozumiesz. Kocham tę osobę.

— Powiedz mi przynajmniej nazwisko i adres tej osoby, — rzekł Seweryn, który z rezygnacją zgodził się na przeprowadzenie tego niedającego chwały posłannictwa, które mogło jednak przynieść dochód.

— Ach, tak!... młodzieniec uśmiechnął się z widocznym zaufaniem. — Zapomniałem. Jest to pani Tola Devigne, mieszka przy ul. Trokadero 74 c. Życzyłbym sobie nieprawdaz... tak delikatnie, żeby się niedo rozumiała, mogłaby się pogniewać... wybadać tak trochę jej przeszłość. Jednym słowem czy jest mnie i mojej rodziny godną.

— Tak — rzekł stanowczo Seweryn. Licz na mnie drogi chłopcze... i za kilka dni przyjdź odwiedzić mnie.

Feliks podziękował serdecznie swemu kuzynowi i wyszedł.

Seweryn, z niesmakiem dla posłannictwa, które przyjął na siebie, obiecywał sobie zarobić trochę pieniędzy.

Pilnował sam i polecił pilnować przez przyjaciół w prywatnej policji młodą damę wskazaną mu przez bojaźliwego Feliksa. Zobaczywszy tę osobę, uznał, że jest uroczą, Pragnął poznać ją lepiej... urządził się tak, że ją często spotykał na wystawach malarskich, w klubach artystycznych i sportowych. Młody Feliks powracał często widzieć się ze swym usłużnym stryjem, do którego miał całkowite zaufanie. Opowiadał o zastrzeżeniu się zatargu z matką z powodu tej uroczej Toli, którą trwożliwie uwielbiał.

— Powiedz przecież kim ona jest? Co to za kobieta? — pytał drżąc z ciekawości... — Czy mogę się z nią ożenić? Jaka miała przeszłość?..

— Brakuje mi jeszcze pewnych wiadomości — mówił wykrętnie Seweryn, który w rzeczywistości nic się nie dowiedział o Toli, uważając, że jest istotą wyższą ponad jakieś niskie podejrzenia.

(d. s. 11.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Król książek.

Zadziwiający fenomen pamięci i erudycji.

Każdy miłośnik książek, który opanowany jest namietnością ich gromadzenia, uważany jest zwykle przez bliźnich za dziwaka. I rzeczywiście należy przyznać, iż nieraz taki bibliofil w pogoni za swojemi książkami lub wśród obcowania z niemi zapomina o świecie całym stając niejako poza nawiasem życia społecznego czy narodowego. Historia bibliofilii zawiera wiele takich przykładów.

Jednym z najoryginalniejszych bibliomanów — ukazało się o nim obecnie bardzo ciekawe dziełko — był włoski uczonego Antonio Magliabecchi. Urodził się w 1633 r. we Florencji jako syn ubogich rodziców. Zrazu uczył się złotnictwa, ale nie mógł jakoś przywiązać się do tego zawodu. Od dzieciństwa kochał książki i zajmował się historją literatury. Ponieważ posiadał znakomitą pamięć, potrafił już jako młody człowiek zdobyć wiedzę wprost imponującą, która umożliwiła mu wymianę myśli z największymi uczonymi ówczesnymi. Utrzymywał z nimi stałe stosunki listowne i dzięki swej erudycji cieszył się wielkiem poważaniem. Z nazwiska Antoniusa Magliabechus ułożono nawet anagramm: Is unus Bibliotheca magna — ten jeden to wielka biblioteka.

Fargioni wydał w 1845 r. listy uczonego w pięciu ogromnych tomach. W roku 1673 mianował go książę Cosimo III swoim bibliotekarzem.

O niezwykle dziwnym życiu tego oryginała zachowało się wiele zajmujących szczegółów. W roku 1692 odwiedził go Henryk Bartsel i tak później opisał swoje wrażenie: „Wreszcie zaprowadził mnie do swej biblioteki. Dziwnie tam wyglądało. Nigdy jeszcze nie widziałem tak strasznego nieładu. Człowiek ten żyje zupełnie samotnie, nie ma żony, ani służby, jedzenie przyrządza mu ktoś ze sąsiadów. W jego domu (przy ulicy della Scala, za kościołem dominikańskim) znajdziesz tylko książki. Pozatem ujrysz tam stół, sześć krzeseł (na których zresztą leżą książki) i materac na którym uczonego sypia.

Już w sieni sterczą ogromne stosy książek, sięgające niemal po powałę. Tylko wąskie przejście pozostaje przez ten mur zakurzonych tomów. Podobny porządek widać w innych ubikacjach. Stajnia jest pełna książek. Na podwórzu znajduje się studnia, jej cembrowina pokryta książkami. A rzecz najciekawsza, że w tym potwornym chaosie orientuje się król książek doskonale i potrafi natychmiast odnaleźć potrzebne dzieło.

Posiada zwykle niewielką sumę pieniędzy, ponieważ wszystko niemal wydaje na książki. Gdy zjawia się żebrak, Antonio mówi doń: Pieniądze leżą na stole, weź sobie ile ci potrzeba! Książę bardzo go lubi, a ksesa jego stoi dlań stale otworem, ale Magliabecchi nie dba o pieniądze, chyba, że chodzi o nabycie jakiejś książki. Jedynym jego nałogiem jest zazywanie tabaki. Toteż

ogromny jego nos wygląda jak zadymiony komin.

Inny podróżnik pisze o nim: „Magliabecchi jada niewiele, a śpi tylko trzy do czterech godzin. Pozatem dzień cały spędza na studjach i na pisaniu listów. Najchętniej i niemal wyłącznie żywi się jajami. Pamięć posiada wspaniałą i wprost zadziwiającą. Niechętnie odnoszą się doń jezuiti, których nie znosił zawsze. Jego wygląd zewnętrzny jest godny pożałowania. Jego paznokcie dosięgają zdumiewającej długości, a koszułki zmienia chyba raz do roku, bo ich kolor jest wprost zatrważający. Najznakomitsi mężowie zwracają się doń z prośbą o rozmaite informacje, wskazówki i rady. Magliabecchi

stałe umie udzielić odpowiedniej wskazówki. Sypia czasem w odzieży“.

Ten niezwykle dziwny zachorował ciężko w r. 1708. Wówczas książę Ferdynard ułokował go w swoim pałacu pod troskliwą opieką lekarzy i służby. Ale uczonego nie czuł się tam widocznie zbyt dobrze, uciekł bowiem niebawem do swojej samotni. Tam przebywał jeszcze czas jakiś. Złamany zupełnie wiekiem i chorobami wstąpił do klasztoru i oddał swoją bibliotekę do użytku publicznego. Po jego śmierci połączono ją z biblioteką książęcą. Król książek umarł 2-go czerwca 1714 r. licząc lat siedmdziesiąt dziewięć!

Zbrodnicza chirurgia.

Zmiana powierzchowności zbrodniarza.

Jak wiadomo daktyloskopia, czyli badanie odciśnięć skóry na palcach zbrodniarza, daje w ręce policji skuteczną broń dla walki z ludźmi, wyłamującymi się z pod prawa.

Uczni dowiedli, że skóra na palcach, spalona w ogniu, poparzona kwasami lub pokaleczona mechanicznie, po zagojeniu się odzyskuje dawne linje, zawsze i do śmierci charakteryzujące swego właściciela.

Obecnie policja Londynu, Paryża i Nowego Jorku jest w posiadaniu ścisłych informacji, dotyczących nowych pomysłów zbrodniarzy na wielką skalę.

Członkowie dużych złodziejskich organizacji polujących na kasy ogniotrwałe, mają w swym skądzie chirurgów, dokonywujących operacji zmieniającej linje daktyloskopijne.

W tym celu operator usuwa skórę z końców palców swego pacjenta, nakłada cienką warstwę parafiny, a na nią nakłada kawałek nowej skóry, transplantowanej z innej części ciała. Parafina przez szkodząca tworzeniu się na przeniesionym naskórku dawnych linij, transplantowana skóra dość prędko przyrasta, a ślady dokonanej na palcach operacji prawie doszczętnie znikają.

Operacja ta wymaga wielkiej staranności i zręczności.

Jak donoszą niektóre pisma, kilku zagranicznych chirurgów zaczęło robić podobne operacje po dejrzanym pacjentom, biorąc za to otrzymanie honorarja.

Innymi operacjami, dokonywanymi przez niektórych dość niewybrednych lekarzy, są te, które całkowicie zmieniają się już znana policji powierzchowność nieschwytanego zbrodniarza.

Wyjęcie jednego oka i zamiana go sztucznym przekształcenie formy nosa, ust i uszu, wywodzenie pewnych kalek, czyniących normalnego człowieka kulawym, zgarbionym, posiadającym skurczoną i skrzywioną twarz itd. — takie są to chirurgiczne zabiegi.

Gdy się pomyśli o tem, że takim operacjom podlegają ludzie których myśl jest ciągle skierowana na łatwe wzbogacenie się drogą zbrodni i że z drugiej strony — przestępnym instynktom w posęgu cegu za pieniądzem nie wahają się służyć zagraniczni lekarze, na szczęście tymczasem bardzo nieliczni, — widzi się wyraźnie, jak nisko upadła moralność naszej „świątecznej“ ery kino- i radio-grafji, samolotów, submarn, gazów trujących i Ligi narodów...

Zywy trup.

Ulubieniec Paryża umiera w zupełnej samotności.

W Paryżu zmarł obecnie sławny przed laty aktor Rene Deschamps. Celował on w rolach romantycznych awantur i był niegdyś ulubieńcem całego Paryża. Obecnie śmierć jego przeszła niemal bez echa, gdyż Deschamps prowadził od dwudziestu lat istnienie „żywego trupa“.

Uciulawszy sobie spory majątek, wycofał się w zacisze życia domowego i w zupełnej niemal samotności spędził ostatnie lata swego żywota. Dziwnym paradoksem zdarzyło się, człowiek który cy niegdyś u szczytu sławy, przestał niemal zupełnie stykać się z ludźmi.

Ci nieliczni, z którymi utrzymywał stosunki,

opowiadają, że dziwnak nie wymówił ani słówka, do tyżącego teatru. W jego obecności nie wolno było ani słowem wspomnieć o sprawach teatralnych. Doszedł w tem wprost do maniactwa, nie czytał nawet gazet, aby nie spotykać się z nazwiskami aktorów, repertuarem czy recenzjami teatralnymi. Zniszczył wszystkie swoje fotografie i wieńce — słowem starał się wszelkimi siłami o nim nie wiedzieć i nie myśleć.

Kto wie jednak, czy nie mają racji psychologowie, utrzymujący, że nieraz w nienawiści kryje się utajona miłość.

Królowa rubinów.

Przyjemności i kłopoty związane z posiadaniem cudown. rubinów

W Paryżu produkuje się obecnie tancerka hiszpańska, Ida Gonzalvos, którą nazywają w jej ojczyźnie „królową rubinów“. Posiada ona bowiem garnitur tych klejnotów, uchodzący za jeden z najpiękniejszych w świecie. Garnitur ten, oceniany przez znawców na sumę kilku milionów franków fran uskich, składa się z precyzyjnych kolczyków, fenomenalnej piękności naszyjnika, złożonego z kilkudziesięciu kamieni, kilku pierścionków oraz dwóch bransolet.

„Królowa rubinów“ ma co prawda sporo

kłopotów z tymi klejnotami. Musi je stale towarzyszyć detektyw, gdyż kilkakrotnie już usiłowano dokonać na niej zamachu rabunkowego.

Wtajemniczeni twierdzą, że piękna tancerka pojawia się na scenie zwykle w klejnotach fałszywych, obawiając się jakiegoś wypadku. — Wprawdzie ona sama oficjalnie, temu w liście, występowanym do dzienników paryskich zaprzeczyła, ale rzecz się istotnie najprawdopodobniej tak przedstawia. Ida Gonzalvos miała te klejnoty otrzymać od pewnego agnocyjnego indyjskiego właściciela.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 6 maja — Jana Ap.

TEATR,

Teatr Miejski „Eleni-Alta”.

Teatr Popularny „Królowa Jadwiga”.

WIDOWISKA,

Casino „Ulica pokusy”

Luna „Liść figowy”.

Reduta „Bunt krwi i żelaza”

Grand—Kino „Syn szejka”.

Odion „Macistes w walce z szejkiem”.

Czary „Szalony jeździec”.

Imperjal „Czerwony goniec”.

Apollo „Żydowskie szczęście”

Nowości „Cmy Paryskie”

Dom Ludowy „Noce florenckie”.

Corso „Macistes w walce z szejkiem”.

Miejski Kin. Ośw. „Złodziej z Bagdadu”

—o—

Wiadomości bieżące.

Świetlne regulowanie ruchu

Wydział techniczny Magistratu m. Łodzi przyjął niebawem zamówienie w szwedzkiej firmie urządzenie sygnału świetlnego, który regulować będzie ruch na ul. Piotrkowskiej, prawdopodobnie przy zbiegu z ul. Narutowicza. Następnie zamówione będą na miejscu niezbędne części pomocnicze, wykonanie których potrwa parę tygodni. Zmontowanie sygnału świetlnego nastąpi prawdopodobnie w początkach czerwca. (O)

—o—

Kronika policyjna.

Sąsiadka złodziejka

Furmańska Irena zam. przy ul. Drewnowskiej Nr. 83, skradła białynę ze strychu tegoż domu wartości kilkadziesiąt złotych na szkodę Garbarskiego Kazimierza zamieszkałego w wyżej wymienionym domu. Powiadomiona o powyższym policja po przeprowadzeniu rewizji, zajęła się nauczycielką sąsiadką. (U)

Podrzutek

W dniu wczorajszym w korytarzu domu przy ul. Piramowicza 8 znaleziono dziecko nieznanego rodziców płci męskiej, które przesłano do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi. Powiadomiona o powyższym policja wszczęła energiczne poszukiwania za wyrodną matką. (U)

Samobójstwo.

Postawski Wincenty zam. przy ul. Kilińskiego 17 pełnił funkcje dozorczy w tymże domu od paru lat. W dniu wczorajszym po swej całodzienniej pracy Postawski wszedł do komórki, gdzie założył pętlę na hak, usiłując się powiesić. Traf chciał że do komórki weszła jedna z lokatorek, która widząc wisielca narobiła alarmu. Zbiegli się lokatorzy, którzy udaremniłi samobójstwo. (U)

—o—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Ze Zw. Zaw. „Praca Polska”

W sobotę dnia 7 b.m. dla członków związku i ich rodzin odbędzie się uroczysta akademja trzeciomałowa. Na program złożą się: odczyt, koncert orkiestry, oraz kilka dramatycznych wystawi fragmenty z „Kordjana” J. Słowackiego. Po ukończeniu akademji odbędzie się ogólne zebranie członków.

Z Polskiej YMCA.

Z nadejściem okresu letniego Ognisko Łódzkie Działu Starszych organizuje szereg wycieczek krajoznawczych. Pierwsza z nich 3-dniowa odbyła się w dniu 1, 2 i 3 maja do Krakowa i okolic.

Następne wycieczki projektowane są do Warszawy, Poznania, Gniezna, Torunia Inowrocławia i Bydgoszczy nad polskie morze i t.d. Poza to niedziela i w każde święta odbywać się będą jednodniowe wycieczki do obozu YMCA w osadzie nad Lindą, znajdującego się w pięknej okolicy odległej od przystanku tramwajowego Ładnie 4 km.

Zasiłki dla bezrobotnych prac. umysłowych

Według nowych przepisów Min. Pracy.

Przed paru dniami weszły w życie nowe przepisy Min. Pracy o akcji zapomogowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Cały szereg zmian w dotychczasowych przepisach wprowadził poważne ograniczenia akcji zapomogowej dla tej kategorii bezrobotnych. Z tych względów delegacja związku pracowników handlowych udała się do przewodn. zarządu funduszu bezrobocia p. Kulicz-kowskiego, któremu przedłożyła szereg zasadniczych postulatów w kierunku złagodzenia krzywdzących przepisów. W pierwszym rzędzie poruszono sprawę obliczania zasiłków na podstawie zarobków pracowników. Tutaj delegacja domagała się wzięcia za podstawę obliczeń faktycznych zarobków miesięcznych, gdyż w przeciwnym razie zasiłki nie przekraczają paru złotych.

Ze sprawą tą łączy się też kwestja prowizji, która w wielu wypadkach pobierali pracownicy, a która winna być wliczona jako podstawa przy ustalaniu wysokości zasiłków. Nie mniej ożywioną dyskusję na konferencji tej wywołała sprawa przewaloryzowania płac pracowniczych, ustalonych w okresie inflacji jeszcze w markach polskich.

W odpowiedzi na te postulaty p. Kuliczkowski oświadczył delegacji pracowniczej, iż zdaje sobie sprawę ze znaczenia wysuniętych postulatów dla rzesz pracowniczych i postara się je w miarę możliwości zrealizować. Co do prowizji — będą mogli pracownicy składać dodatkowe świadectwa i to zarówno z większych jak i mniejszych przedsiębiorstw.

Waloryzacja płac w milionach dokonana zostanie w ten sposób, że wzięta zostanie za podstawę obecna norma płac. W tym celu wysłany zostanie projekt przerechowania płac do dyrekcji, a to na podstawie cennika płac minimalnych w prze-mysle włókienniczym, gdyż w ten sposób zasiłki odpowiadać będą istotnym warunkom. Instrukcja stosowana będzie w całej rozciągłości, t. z. iż kontrola bezrobotnych pracowników umysłowych odbywać się będzie co miesiąc. Kontrola ta prowadzona będzie niezwykle skrupulatnie, a wszelkie nadużycia tępić będą z całą bezwzględnością i przekazywane prokuratorowi, gdyż tylko w ten sposób uda się opanować nieprawne pobieranie zasiłków przez pracowników umysłowych. (E)

—o—

Odwołania podatkowe wnosić tylko w nadzwyczajnych wypadkach,

BO ZAMIAST OBNIŻENIA — MOŻE NASTĄPIĆ PODWYŻKA PODATKU.

W związku z dokonanym obecnie wymiarem podatku obrotowego za rok 1926 — organizacje kupiectwa łódzkiego zwróciły się do swych członków w sprawie składania odwołań od wymiarów tego podatku. Odwołania te składać powinni nie wszyscy płatnicy, lecz tylko ci, którzy pokrzywdzeni zostali dokonanymi wymiarami. Przedsiębiorstwa, w stosunku do których wymiar odpowiada rzeczywistości, lub jest niższy — nie powinny składać odwołań, ponieważ narażają się na to, iż komisja odwoławcza, uznając wymiar za zbyt niski, sprawę zwróci komisji szacunkowej dla uzupełnienia postępowania wymiarowego i ewentualnego podwyższenia wymiarów. Płatnicy mają możność zwracania

się do urzędów skarbowych o okazanie podstaw, na których oparto wymiar tego podatku. Podstawy te winny obejmować cały materiał, zebrany przez władze skarbowe podczas lustracji, a więc również i wszelkie wyciągi z banków, poczty, kolei i t. d. Płatnicy nie mogą otrzymać zeznań rzeczoznawców, na których oparto wymiar podatku. W odwołaniach nie należy zwracać specjalnej uwagi na sytuację materialną płatnika, ponieważ nie ma ona dla wymiaru podatku bezpośredniego znaczenia. Należy natomiast sprawdzić, czy dane, na jakich wymiar został oparty, zgodne są z rzeczywistością i ewentualnie dane te sprostować. (E)

—o—

Rozstrzygnięcie konkursu na budowę szpitala Czerwonego Krzyża.

PIERWSZĄ NAGRODĘ UZYSKAŁ INŻ. R. MILEWSKI.

Sąd Konkursowy budowy Szpitala Czerwonego Krzyża w Łodzi, w którego skład weszli: p. Stefan Barciński, inż. Piotr Brukalski, inż. Teodor Gałązka, dr. Józef Kalisz arch. Dawid Lande, dr. Bolesław Mikłaszewski, dr. Edward Mittelstaedt, dr. Stanisław Skalski, inż. Bronisław Stawiński, dr. Seweryn Sterling, inż. Rudolf Sunderland dr. Antoni Tomaszewski i inż. Kazimierz Wozniński, zakończył swe prace dnia 3 Maja, rozpatrzywszy 29 prac, nadesłanych ze wszystkich miast Polski i z zagranicy.

Sąd konkursowy wyróżnił jako najlepsze prace oznaczone Nr. Nr. 3, 6, 11, 13, 20, 25 i 29.

Na podstawie głosowania postanowiono przyznać I nagrodę w sumie zł. 5,000 — za pracę, oznaczoną Nr. 20, II nagrodę, w sumie zł. 3,000, za pracę Nr. 29 i III nagrodę, w sumie zł. 2,000 za pracę Nr. 11. Po otwarciu kopert okazało się, że autora-

mi projektu, który uzyskał I nagrodę, są inż. Kazimierz Milewski i inż. Feliks Niekrasz z Torunia, II nagrodę otrzymał arch. J. Buket z Paryża, III nagrodę arch. Adolf Goldberg z Łodzi.

Autorami pozostających 3, wyróżnionych prac, które Oddział Łódzki C. K. zakupi w cenie po zł. 500, są: inż. arch. E. Madiurowicz i inż. arch. J. Puterman z Warszawy — praca Nr. 6, arch. Jadwiga Dobrzyńska i Zygmunt Ładoba z Warszawy — praca Nr. 13, oraz inż. Edwin Wiczorek ze Lwowa — praca Nr. 25.

Wszystkie nadesłane prace w liczbie 29 będą wystawione na pokaz publiczny w Miejskiej Galerii Sztuki od 12—20, maja, poczem prace nagrodzone i odznaczone zostaną wysłane na Wystawę Higieniczną do Warszawy urządzonej z okazji IV. Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej.

—o—

Jeszcze sześć urzędów skarbowych

OTRZYMA ŁÓDŹ ZA MIESIĄC.

Izba Skarbowa przeprowadza obecnie pracę nad podziałem Łodzi na 12 urzędów skarbowych, które otrzymać ma Łódź, zamiast dotychczasowych 6-tu. Po powiększeniu liczby urzędów komisje szacunkowe podatku obrotowego, które dotąd urzędowały po dwie przy każdym urzędzie przydzielone

zostaną po jednej do każdego urzędu. W związku z powiększeniem liczby urzędów skarbowych nastąpi również powiększenie liczby komisji dla spraw podatku dochodowego o 6, gdyż dotąd urzędowało 6 komisji tych, tj. po jednej przy każdym urzędzie. (E)

Walne zgromadzenie delegatów Czerwonego Krzyża w Warszawie

Dnia 30 kwietnia r. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziałów Czerwonego Krzyża na którym były reprezentowane wszystkie Oddziały i Okręgi Rzeczypospolitej. Z ramienia Okręgu Łódzkiego wzięli udział w Walnym Zgromadzeniu mec. Bolesław Jasielski, dyr. Max Kon, drowa Karolina Skalska, prezes dr. Stanisław Skalski, dyr. Oskar Szefer, Marja Ulrichsowa i płk. Alfred Vogel. Na powyższym zebraniu zostały dokonane wybory do Komitetu Głównego Czerwonego Krzyża do którego zostali wybrani z Łodzi p. Marja Ulrichsowa i płk. Alfred Vogel.

—oO—

ODCZYTY.

Dzisiejszy odczyt Balmonta

Dziś o godzinie 4.30 po południu przyjeżdża do Łodzi znakomity gość Konstanty Balmont, którego na dworcu Fabryczno-Łódzkim witać będzie delegacja Polskiego Klubu Artystycznego. Z dworca pan Balmont udaje się do Grand-Hotelu, a następnie o godz. 8.30 wieczorem wygłosi w Filharmonii ciekawy odczyt na temat „Kobieta w życiu i poezji”. Znakomity prelegent odczyt swój wygłosi w języku rosyjskim.

Odczyt Czerwonego Krzyża.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 8 bm. o godz. 12 min. 30 poł. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, pan dr. Reiterowski wygłosi odczyt nt. „Walka z gruźlicą”. Wejście na odczyt bezpłatne.

—oO—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek, na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych sztuka w 3 aktach Czesława Oltaszewskiego „Elenit-Alfa”.

Jutro, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych po raz ostatni w sezeniu „Mściciel” Stanisława Przybyszewskiego.

Wieczorem również po cenach najniższych komedja widowiskowa w 5 aktach „Kobieta i pajac”. W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach znanych „Najdroższa moja Peg”.

Wieczorem po raz 3-ci dramat L. H. Morstina „Dar Wisły”, który spotkał się z jednomyślnie entuzjastyczną oceną całej krytyki łódzkiej.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych pełen wzniosłych momentów patriotycznych dramat historyczny Szujkiewicza „Królowa Jadwiga” z olbrzymim nakładem wysiłków i kosztów wystawiony na deskach naszej sceny popularnej.

Jutro dwa przedstawienia: popołudniu i wieczorem.

TEATR POPULARNY W SALI GAYERA

Jutro w sobotę premiera pięknej sztuki „Stare miasto”, Franciszka Dominika. Reżyseruje Roman Urbański. W rolach głównych pp. Bronowska, Zielińska, Piłarski, Puchalski, Górecki i inni.

ADA SARI PRZYJEJŻDZA.

Znakomita śpiewaczka koloraturowa, Ada Sari, przyjeżdża do Łodzi i wystąpi w czwartek dnia 12 bm. w Filharmonii o godz. 8.30 wiecz. ze swoim recitale śpiewaczym. Przy fortepianie zasiądzie prof. Ludwik Urstein.

IX-TA SYMFONJA

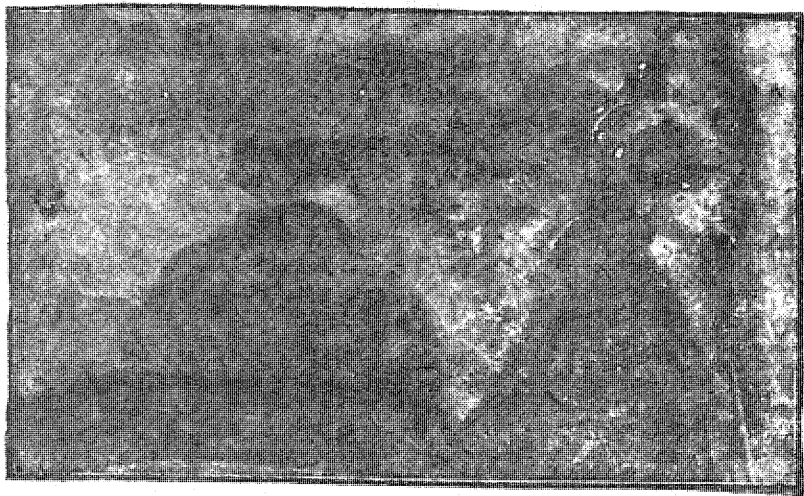
NA PORANKU MUZYCZNYM.

Na ostatnim poranku muzycznym Orkiestry Filharmonicznej, który odbędzie się dnia 8 maja o godz. 12-iej w południe, wykonana zostanie IX-ta symfonia Beethovena pod dyrekcją Bronisława Szulca. Udział w poranku bierze przeszło 200 osób, a jako soliści zaproszeni zostali artyści Opery Warszawskiej Marja Mokrzycka, Halina Leska, Adam Dobosz, i inni.

POPIS OPEROWY KURSÓW SPIEWU SOL. BR. OLECKIEJ.

W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 11.30 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim ul. Cegielska-

Powitanie Balmonta na polskiej ziemi



W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi wielki poeta rosyjski Konstanty Balmont

Nowe opłaty pocztowe

WPROWADZONE W ŻYCIE Z DNIEM 1 MAJA

Z dniem 1 maja r. rozporządzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów zostały ustalone następujące ceny za druki pocztowe:

Za kartę korespondencyjną w obiegu krajowym, z marką pocztową — 10 gr., podwójna kartka pocztowa (z odpowiedzią) i znaczkami pocztowymi — 20 gr., karta korespondencyjna zagraniczną z marką pocztową — 20 gr., karta korespondencyjna podwójna bez marek pocztowych — 2 gr., prze-

kaz pocztowy krajowy — 3 gr., przekaz pocztowy dla przesyłek telegraficznych w kraju — 3 gr., zagraniczny — 4 gr., deklaracja celna — 4 gr., blankiet telegraficzny — nr. 1011 — 2 gr., nr. 1020 — 4 gr., pokwitowanie za nadany telegram — 10 gr., formularz statystyczny — 1 gr., jedna książka pokwitowań z odbioru — 60 gr., wykaz urzędów pocztowych — 3 zł., karta połączeń pocztowych — 2 złote. (i)

na 63, wielki popis operowy kursów śpiewu solowego Br. Oleckiej. Pod reżyserją p. K. Tatar-kiewicza i kierownictwem muzycznym prof. D. Kleidta i J. Zozuli oddane będą fragmenty oper: „Cavalleria Rusticana”, „Faust”, „Trubadur”, „Aida” i „Madame Butterfly”.

W popisie biorą udział: pp. W. Abramowiczowa, H. Enzmingerówna, Z. Fleisnerowa, E. Głogowska, R. Goldblumowa, L. Jurdzińska, N. Koszykowa, H. Pęczalska, L. Połomska, F. Wyszewiańska, I. Zoelbelówna i Z. Suwalski.

Sensacje budzą tańce układu i w wykonaniu grupy tanecznej świetnej Szkoły Rytmiki i Plastyki St. Paszkowskiej. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni Piszera ul. Piotrkowska 47.

—oO—

Skrzynka do listów.

Porządaczki w Kasie Chorych.

Szanowny Panie Redaktorze.

Nieraz już na łamach prasy miejscowej ukazywały się artykuły, krytykujące działalność Kasy Ch. odsłaniające jej niedomagania. Zdawałoby się, że głosy te zbudzą czujność Kasych Ch., że nastąpi sanacja dotychczasowej gospodarki. Niestety! Głosy opinii publicznej — to głos wołającego na puszczy. Życie Kasy Ch. idzie utartym gościńcem, brnąc coraz bardziej w bagienku nieładu. Niżej podany fakt najlepiej oświecił „stosumeczki” tam panujące.

W dn. 31 grudnia ub. r. otrzymałem wezwanie płatnicze na sumę zł 92,48. Ponieważ suma powyższa wydała mi się nieprawdopodobną, przeto udałem się do K. Ch. celem wyjaśnienia. Okazało się, że miałem zł 92,48 gr. mam płacić tylko zł 48,95 gr. którą to sumę w trzech kolejnych ratach do dnia 21, III 27 wpłaciłem, otrzymując pokwitowania. Zdawałoby się, że sprawa wyjaśniona. Tymczasem o dziwo! W dn. 2 marca 27 roku przychodzi egzekutor K. Ch. i pieczętuje rzeczy za rzekome niewpłacone już nie 92,48 zł. lecz zł. 105. Pomimo interwencji w K. Ch. i ponownym załatwieniu sprawy, ustalającym stawkę na zł. 48,95, w dniu 28. IV. 27 przychodzi tenże egzekutor, przykleja na bramie domu kartę, zawiadamiającą o mającej się odbyć licytacji rzeczy, oszacowanych na zł. 100. Tu już oburzenie moje nie miało granic. Biegnę co tchu do K. Ch. i żądam wyjaśnienia. Okazało się, że było to „maleńkie niedopatrzenie”. Oto wyjaśnienie K. Ch. Maleńkie jednak niedopatrzenia wyrażają dotkliwie krzywdy moralne obywatelom, narażając przedewszystkiem ich cześć oraz dyskredytując ich w opinii publicznej. Opierając się na powyższych wywodach oraz wychodząc z za-

łożenia, że zabagnione stosunki K. Ch. muszą ulec zmianie sprawę oddam do rozpatrzenia czynnikom zarządającym

Łączę wyrazy szacunku
Walenty Wojtecki
Lubelska 12

—oO—

Z CYRKU.

WALKI FRANCUSKIE.

VI-ty dzień turnieju miał przebieg następujący: w I-szej parze żydowski zapaśnik Wildman (Węgry) pokonał Ferestanowa (Bułgarja). Walka Debiego (Niemcy) z Nestrem nie dała rezultatu. Murzyn Tompson (Indje) po 7-minutowej walce pokonał Krotona (Wilno).

W decydującym spotkaniu Szczerbińskiego (Warszawa) z Michelsonem zwyciężył po 26 min. Szczerbiński.

Dziś walka: Wildman—Debie (Niemcy); Szteker (Warszawa) — Solar (Styrja); Nestrem—Szczerbiński, Peterson (Danja) — Ferestanow.

Oszczędność i piękno

Miłośnicy muzyki wiedzą, dobrze o tem, że grając tylko na patefonie i tylko kulka szafirową wynalazku B-ci Pache w Paryżu, stworzyć można w domu biesiadę artystyczną.

Szafir oddaje każdy utwór muzyczny jasno, głośno, czysto i zupełnie naturalnie. W śpiewach każde słowo jak wyrzeźbione. Zaznaczyć należy, że nie tylko śpiewy męskie i żeńskie, ale nawet chóralne robią wrażenie rzeczywistości.

Dla zwolenników tańca jedynie szafir jest dogodnym, pozwala bowiem grać utwór taneczny bez przerwy kilka razy, co przy aparatach igłowych bezwzględnie przeprowadzić się nie da.

Kulka szafirowa jest wieczna; zatem grając unika się olbrzymich wydatków na zakupno igieł potrzebnych przy gramofonach wszelkich nazw.

Kulka szafirowa nie niszczy i nie rysuje płyt, jak ma to miejsce przy używaniu igieł.

Twierdzenie przeciwnie i informowania PT klientów przez niektórych właścicieli składów instr. muzycznych w Łodzi, że, szafir jest rzeczą niepraktyczną, to nieczy kruczek konkurencyjny.

Każdy naocznie przekonać się może o dodatkowych bezcennych zaletach kulki szafirowej, która jest jakby połączeniem:

oszczędności i piękna.

Patefon i kulka szafirowa stają się z dniem każdym popularniejszymi i wkrótca całkowicie opadną rynek.

Jedynym przedstawicielstwem na Województwo Łódzkie: PATEFON Łódź, Nawrot 19.

Zycie gospodarcze Europy

uzdrowia międzynarodowa konferencja w Genewie.

Zniesienia systemu protekcyjnego domaga się Szwajcarja

Opieka policji genewskiej dała się już we znaki delegacji sowieckiej.

Genewa, 5-5 (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji pierwszy przemawiał b. komisarz Ligi Narodów w Austrii dr. Zimmerman, który wchodził w skład delegacji holenderskiej. Mówca dowodził, że mimo wielkich trudności musi się nieodzownie znaleźć rozwiązanie tych problemów i nieodpowiednich stosunków życia gospodarczego, których następstwa odbijają się niekorzystnie w całym świecie. Dr. Zimmerman porównywał niejednorodną, pokrajaną na tuziny państw Europę ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, które na swobodnej prywatnej inicjatywie posiadają kwitujący stan życia gospodarczego.

Genewa, 5-5 (ate)

Na popołudniowym posiedzeniu konferencji gospodarczej przemawiał przewodniczący angielskich związków przemysłowych Muskat, który specjalnie kładł nacisk i podkreślał łączność ekonomiczną Anglii z kontynentem. Oświadczył on, że Anglja żywo interesuje się stanem gospodarczym Europy. Szwajcarski delegat du Bois wypowiedział się przeciwko systemowi protekcyjnemu, który zdaniem jego szkodzi interesom małych państw. Francuski delegat, przewodniczący związków zawodowych wskazał na fakt, że zasadniczo ekonomiczny stan Europy niepokoił przedstawicieli robotników już w r. 1919. Uważa on, że delegaci robotnicy znajdują się na tej konferencji w niedostatecznej ilości i domagał się ich powiększenia. Delegat włoski przemawiał za zwołaniem podobnych konferencji co trzy lata i za stworzeniem międzynarodowego urzędu gospodarczego składającego się z 13 członków który pozostawałby w ścisłym kontakcie z biurami pracy oraz radami gospodarczymi poszczególnych reprezentowanych krajów.

Genewa, 5-5 (ate)

Pomiędzy delegacją Sowietów a władzami bezpieczeństwa publicznego w Genewie powstał zatarg do którego załagodzenie przyczynił się generalny sekretarjat Ligi Narodów. Delegacja sowiecka złożyła na ręce

generalnego sekretarza Ligi Narodów Drumonda notę, sprzeciwiającą się kontroli jaką nad delegacją roztoczyła policja genewska. Po otrzymaniu zapewnienia, iż władze

bezpieczeństwa publicznego w Genewie zastosują się do życzeń delegacji sowieckiej przystąpili oni do wzięcia udziału w odbywających się konferencjach.

Narady Hindenburga z kanclerzem Marxem

W SPRAWIE BIEŻĄCYCH KWESTJI POLITYCZNYCH

Berlin 5-5 (pat)

Prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj na posłuchaniu kanclerza Marxa. Posłuchanie to, jak stwierdza prasa wieczorna, pozostaje w związku z jutrzejszym posiedzeniem gabinetu, na którym ma być rozważany szereg spraw aktualnych polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Przedewszystkiem cho-



KANCLERZ DR. MARX.

dzi o sprawę rokowań handlowych z Francją i Polską, o sprawy polityki zagranicznej i o sprawę odrzucenia przez większość rady państwowej projektu ministerstwa sprawiedliwości, dotyczącego ustawy o ochronie republiki.



HINDENBURG.

Walki religijne w Indjach

Tłum fanatyków zaatakował pogrzeb mahometański

W walkach ulicznych wiele osób zabito

Londyn, 5-5 (ate)

W Lahore w Indjach przyszło do walki pomiędzy Mahometanami a Hindusami. Sfanatyzowani Hindusi rzucili się na

pogrzeb mahometański, którego pojawienie się w ich dzielnicy uważali za zniewagę.

W walkach ulicznych zginęło 13 osób, a przeszło 100 odniosło rany.

Straszny wybuch w fabryce amunicji w stolicy Kuby.

Wszyscy pracownicy ponieśli śmierć

Londyn, 5-5 (ate)

Świeżo założona fabryka amunicji w Havanna wyleciała w powietrze. Wszyscy pracujący wewnątrz fabryki w ilości około 30 osób, zostali na miejscu zabici. Kilkaset

osób w promieniu kilku kilometrów od fabryki rannych zostało ułamkami spadających części zabudowań. Zanotowano szereg wypadków wstrząsu nerwowego.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

1927

Dziś.

Dziś.

Noce Florenckie

Monumentalne arcydzieło filmowe

W roli głównej świetlana

Liljana Gish

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. do 3 po poł. I m. 60 gr. II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p. w. m. 20 gr. II m. 40, III m. 30 gr.

Pożyczka amerykańska będzie uchwalona

Opinia rządu jest jednomyślna

Warszawa, 5-5 (tel. wł.)

Rada Ministrów na piątkowym posiedzeniu zajmie się oficjalnie sprawą pożyczki amerykańskiej. Będzie to ostatni, decydujący moment w tej długiej wewnętrznej dyskusji, jaką od świąt Wielkiej Nocy toczyła się dokoła pożyczki.

Opinia całego Rządu, jak słychać, jest jednomyślna i żadnych już niespodzianek nie należy oczekiwać.

Wprawdzie opozycja, przegrawszy kompletnie kampanję porzuceniu oferty, stara się jeszcze wygrać na odroczeniu rokowań, ale gra jest tak przejrzysta, że nie może liczyć na powodzenie.

Samo finalizowanie rokowań powinno już pójść gładko, gdyż wszystkie warunki pożyczki noszącej zewnętrzne — nie w treści

swej, — cechy polityczne, są wyjaśnione i uzgodnione.

Punktem ciężkości w finalizowaniu rokowań byłyby więc tylko warunki finansowe pożyczki: stopa procentowa i kurs emisyjny. Te sprawy zaś wyłącznie zależą od obecnego stanu międzynarodowego rynku finansowego.

Wiadomości o szybkim końcu rokowań żywo poruszyły amerykańskie sfery finansowe. Cały szereg poważnych banków przygotowuje wyjazd swych przedstawicieli do Polski celem zbadania rynku i zaproponowania poszczególnym gałęziom przemysłowym kredytów.

Pożyczka stabilizacyjna będzie więc wstępem do wielkiej akcji kredytowej i początkiem realnego zainteresowania Polską ze strony kapitału międzynarodowego.

Kto odzie dziczył spadek po zmarłym emigrancie

Sukcesorowie winni zgłosić się do Min. Spraw Zagranicznych SPADEK WYNOŚI 100 DOLARÓW.

Warszawa 5-5 (pat)

Ministerstwo, Spraw Zagranicznych, na podstawie uzyskanych relacji Konsulatu Rzeczypospolitej w Chicago, zawiadamia, że dnia 2 lipca 1925 roku zmarł w Milwaukee (Wisconsin) ś. p. Józef Natonek, pozostawiając spadek, wynoszący około 100 dol. Stosownie do uzyskanych informacji, zmarły pozostawił spadkobierców, zamieszkałych w Polsce, a mianowicie ojca Jana, matkę Wiktorję,

brata Jana, oraz siostry Marię, Wiktorję i Katarzynę, których adres nie jest znany; Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa spadkobierców do zgłoszenia swych praw w należycie ośmiewanych podaniach, skierowanych do M. S. Z. Warszawa, Fredry 3, z powołaniem się na Nr. K. II a 2968/27 oraz prosi osoby, którym miejsce pobytu spadkobierców byłoby znane o podanie go Ministerstwu.

Hakata Gdańska oburzona na konsulat niemiecki

Za wywieszenie flagi w dniu polskiego święta narodowego

Gdańsk, 5-5 (pat)

Tutejszy organ niemiecko-nacjonalisty

KSIEŻNA HERMINA.



Princess Hermina.

czny „Danziger Allgemeine Zeitung” napada w swym dzisiejszym wydaniu w sposób niezwykłe ostry na tutejszy generalny konsulat Rzeszy niemieckiej, który z okazji polskiego święta państwowego w dniu 3 maja wywiesił na swym budynku flagę niemiecką.

Dziennik nacjonalistyczny oburza się szczególnie z tego powodu, że konsulat niemiecki odważył się to uczynić właśnie w niemieckim Gdańsku i zwraca mu uwagę, że znajduje się nie na ziemi polskiej, lecz na terenie suwerennego, wolnego miasta Gdańska.

Wręcz odmienną od zachowania konsułat niemieckiego w Gdańsku, jak wskazuje „Danziger Allgemeine Zeitung” była postawa senatu wolnego miasta, który nie wywieszając w dniu polskiego święta państwowego żadnej flagi, chciał przez to zadokumentować, że na polskie kopnięcie nie myślał odpowiadać nowymi upokorzeniami.

Ze swej strony nawołuje w końcu „Danziger Allgemeine Zeitung” Stahlhelmerów gdańskich, udających się na kongres do Berlina, aby zapatrywania, wyrażone przez nacjonalistów niemieckich w Gdańsku przedstawił z naciskiem w berlińskich kręgach międzynarodowych.

KARDYNAŁ FRAUCIS BOURNE



Arceybiskup Westminsteru, wielki przyjaciel Polski, przybywa do stolicy w dniu dzisiejszym.

WARSZAWSKA GIEZDA OFICJALNA

z dnia 5-go maja 1927 roku.
WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn.	8,9
Belgia	124,40
Holandja	358,00
Londyn	43,47
Nowy Jork	8,95
Paryż	35,05
Praha	26,50
Szwajcaria	172,05
Sztokholm	239,30
Włochy	47,19
Wiedeń	215,92 i pół.

Kursy dewiz bez poważniejszych zmian. Zapotrzebowanie mniejsze.

PAPIERY PROCENTOWE.

8% L. Z. państw. Banku gospod. kraj. 92,00
5% premj. poz. dolar. 54,75; 6% poz. dolar. 1920 r. 86,50; 10 procent poz. kolej. 103,00; 5% L. Z. m. Warsz. 69,75; 8 procent LZ m. Warsz. 82,90; 4½ proc. L. Z. m. Warsz. 63,50.

AKCJE.

Bank dyskontowy 134,00; Bank handlowy 8,95; Bank Polski 161,00; Bank Zachodni 5,40; Zw. spół. zar. 103,00; Kijewski 100,00; Elektr. dąbrow. 76,00; Siła i Światło 115,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 6,15; Firlej 68,00; Wysoka 150,00; „Nobel” 6,60; Węgiel 124,50; Fitzner 7,70; Cegielski 50,00; Modrzejów 13,00; Norblin 190,00; Ostrowieckie 89,00; Rudzki 2,95; Starachowice 5,60; Zawiercie 45,00; Żyrardów 23,50; Haberbusch 175,00; Spirytus 4,00.

Z pożyczek państw. mocniejsza 6 proc. dolar. Listy zastawne przeważnie słabiej. Akcje z początku mocno, później niejednolicie i słabiej, wskutek realizacji zysków kursowych.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dnia 3—9 maja 1927 r. wł.
Ostatni tydzień — Dla dorosłych i dla młodzieży

Złodziej z Bagdadu

Obraz wechodni w 10 aktach. 1927

W roli gł. Douglas Fairbanks.

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatne. In

Zapisujcie się na członków

L. O. P. P.

Warszawa i Kraj.

TELEFONEM Z WARSZAWY

Warszawa 6-5.

W Rządzie

WICEPREMIER BARTEL PRZYJĄŁ WCZORAJ POSŁA POLSKIEGO W HADZE P. KRZYŹYŃSKIEGO PRZED JEGO WYJAZDEM NA NOWA PLACÓWKĘ.

PRZYBYŁ DO WARSZAWY WEZWANY SŁUŻBOWO PRZEZ MINISTERJUM WOJEWODA LUBELSKI REMISZEWSKI.

Polacy amerykańscy u Prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj o godz. 11 przed poł. pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w jednej z wielkich sal Zamku Królewskiego wycieczkę Polaków amerykańskich złożoną z 200 osób, która złożyła Głowie Państwa hołd polonji amerykańskiej.

Nowy poseł

Donoszą z Poznania, że na miejsce ustępującego posła Stefana Pabzkowskiego z Ch. D. dnem 1 czerwca wchodzi z listy państwowej Adam Zóltowski, profesor uniwersytetu poznańskiego. Prof. Zóltowski powiększy liczbę członków ugrupowania Ch. N.

Ujęci szpiega sowieckiego

W rejonie strażnicy Olkowicze na pograniczu sowieckim patrol K. O. P., zatrzymał niejakiego Sawelę Ibałweki, szpiega sowieckiego, który usiłował dowiedzieć się od żołnierzy, jaki jest stan liczbowy K. O. P. i innych szczegółów, dotyczących zakwaterowania i rozmieszczenia wojska.

Trup w walizce

Wczoraj posiedzenie sądu Apelacyjnego w sprawie Królikowskiego rozpoczęło się o godz. 11-ej, od repliki adw. Berlanda, który odpowiada na wątpliwości, podniesione przez obronę.

Następnie przemawiać będą obrońcy po raz drugi w dawnej kolejności: adw. Ruff, Ettinger i Paschalski; poczem możliwa, że znów nastąpią repliki ze strony prokuratora i przedstawicieli powództwa.

Pożar w pociągu tranzytowym

Wczoraj wybuchł katastrofalny pożar w niemieckim pociągu tranzytowym, który przybył na dworzec tczewski z Królewca, w transporcie bydła.

Wskutek nieostrożności jednego z dozorców, eskortujących bydło, od rzuconego w wagonie parosa zatliła się słoma, a w chwilę później ogień objął cały wagon. Mimo wyteżonej akcji ratunkowej jeden wagon spłonął doszczętnie. Cztery krowy spalone zostały na węgiel. Pięć innych, straszliwie oparzonych, odwieziono do rzeźni i dobito.

Litwa traci zaufanie

Banki polskie w Gdańsku otrzymują coraz więcej wkładów oszczędnościowych i przekazów, nadawanych z Litwy. Wkłady te pochodzą z sum, podnoszonych z banków litewskich, którym sfery finansowe nie dowierzają obawiając się dalszych przewrotów politycznych na Litwie.

oCo

PRZEZ RADIO.

PROGRAM NA PIĄTEK 6 BM.

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godz. 12,00 Komunikat meteorologiczny - lotniczy; godz. 15,00 Komunikaty: gospodarczy, g. 16,30 Komunikat harcerski; godz. 16,45 Odczyt pt. „Awjachim a Liga Obrony Powietrznej Państwa” - wygłosi kapit. Bohdan Jałowicki; godz. 17,10 - Odczyt pt. „Zubr” wygłosi prof. Adam Czartkowski; godz. 17,40 Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: p. Jan Jankowski (skrzypce), p. Józef Dąbner (skrzypce), p. Julia Baranowska-Borowa (altówka), p. Karol Rzenko (wiolonczela). Godz. 18,00 Komunikat meteorologiczny - lotniczy; godz. 18,40 Rozmaitości - wypowiedź p. Ludwik Lawiński; g. 19,00 Odczyt z działy „Sport i wychowanie fizyczne”; godzina 19,30 Odczyt pt. „Ogród Saski w Warszawie” w 200-ną rocznicę istnienia - wygłosi prof. Edmund Jankowski; godz. 19,55 Komunikat rolniczy; godz. 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Komunikat meteorologiczny - lotniczy. Sygnał czasu. Komunikaty pra-

Targi Poznańskie

cieszą się olbrzymią frekwencją publiczności.

Liczny zjazd cudzoziemców w Poznaniu

Poznań 5-5 (aw)

Tegoroczne targi poznańskie cieszą się niebywałą frekwencją. Dotychczas już sprzedanych zo-

stało 35 tysięcy.

Na targi przybywają wycieczki i poszczególne zainteresowani w poważnej liczbie tak ze stolicy, jak i z najodleglejszej prowincji. Raz wraz słychać na ulicach język obcy. Wycieczki zagranicz-

PREZYDENT M. POZNANIA



CYRYL RATAJSKI

stało ponad sześćdziesiąt tysięcy biletów. W jeden tylko dzień 3-go Maja sprzedano biletów wstę-

DYREKTOR TARGÓW POZNAŃSKICH



DR. MIECZ. KRZYŻANOWICZ.

ne również stosunkowo bardzo licznie zwiedzają Targi Poznańskie.

Największym ruchem cieszy się ulica Głogowska, tuż obok terenów targowych. Organizacja targów uderza przybysza przedewszystkiem bogactwem dekoracji, oraz imponującym wyglądem kiosków i pawilonów.

oCo

W więzieniu mokotowskim awantury trwają nadal.

„Żądania” zbuntowanych więźniów poparte zostały głodówką.

Warszawa 5-5 (Tel. wł.)

Tumult, jaki wynikał wczoraj w więzieniu karnym przy ul. Rakowieckiej w Mokotowie, a o którym szczegółowo donosiliśmy, po opanowaniu narazie przez władze więzienne, przeobraził się w stan wrzenia, wyrażający się w formie niemiłych okrzyków, rozlegających się w celach więźniów kryminalnych.

Buntownicy żądają zmiany całej administracji i służby więziennej, obiadów z mięsem, białego chleba i białej kawy rano i wieczorem.

Oprócz tego więźniowie w liczbie kilkuset ogłosili głodówkę i od wczoraj nie przyjmują żadnego pożywienia.

Głodówka objęła wyłącznie więźniów kryminalnych, natomiast odsiadujący karę więźniowie polityczni zachowują się normalnie.

Do tego czasu kontakt władz więziennych ze zbuntowanymi więźniami nie został nawiązany, t. zn., że straż więzienna do cel nie wkracza, a stan taki trwać będzie dotąd, dopóki więźniowie nie upokoją się całkowicie.

Dochodzenie prowadzone w kierunku wyłączenia organizatorów zajść, narazie nie dało jeszcze wyniku.

Powiadujemy się, że Minister Sprawiedliwości nosi się z zamiarem wysłania prowodyrów zbuntowanych więźniów do więzienia świętokrzyskiego.

Katastrofa Nowego Orleanu.

Woda zalała już przedmieście

London, 5-5 (at)

Techniczna komisja, wyznaczona przez ministra wojny, udała się dzisiaj do terenów objętych powodzią. Komisja ma ustalić, czy wobec przypuszczalnie długiego jeszcze trwania powodzi można będzie uratować Nowy Orlean. Wobec wzburzenia bowiem ludności rząd nie może się już odważyć na dalsze wysadzanie grobli w powietrze, tembardziej, że dotychczasowe próby nie dały jeszcze zdatnych rezultatów, a nad Nowym Orleanem wciąż jeszcze ciągle groźba powodzi. Dzienniki zwracają uwagę, że wzburzenie pośród fermatów całych południowych stanów

odbije się na przebiegu w wyborów w roku 1928, powiększając liczbę przeciwników obecnego prezydenta, któremu zarzuca się brak energicznej decyzji w momencie rozstrzygającym

Nowy York, 5-5 (aw)

Mimo wysadzenia szeregu pobliskich tam, wody Missisipi zaczęły już zalewać niższej położone dzielnice Nowego Orleanu. We dług nadeszłych tu wiadomości, napór wody w górnym biegu rzeki nie ustaje. Fale wylęwu rozchodzą się coraz szerzej. Woda podniosła się w ciągu 24 godzin o 18 cali

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 10.

ZAKŁADY ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKIE

Jan Płacek, Brzezińska 10 — tel. 9-27
SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
 K. Bogusławska, Andrzej 3
INSTRUMENTY MUZYCZNE I REPERACJE:
 F. Boniewicz, Targowa 38.
FABRYKA WODY SODOWEJ:
 Jakubowicz, Kilińskiego 153.
ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:
 Grabowski, Kilińskiego 146.
SKLEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:
 Lewandowski, Główna 56.
ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:
 Burchard, Sienkiewicza 105.
SKLEPY RZEŹNICZE:
 „Zjednoczeni rzeźnicy” Główna 26.
ZAKŁADY STOLARSKIE:
 Ant. Dora, Kaliska 8.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

Stef. Kamiński, Napiórkowskiego 5.
APTEKI:
 Pogonowski apteka homeopat. Główna 5.
PRALNIE:
 Gołębiowska, Kilińskiego 118.
 Matusiak, Kilińskiego 142.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
 Majeranowski, Piotrkowska 132.
 Lapienis, Główna 31.
 Wiczorkiewicz, Główna 35.
KONFEKCJA DAMSKA I DZIECIENNA:
 J. Szarf, Napiórkowskiego 22.
KRAWIEC DAMSKI:
 Al. Szyndler, Główna 11.
ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
 Salon damski i męski
 M. Budzewski, Piotrkowska 54.

STOLARNIE MECHANICZNE:

Gruszczyński, Młynarska 30.
KRAWIECKIE PRACOWNIE:
 Andrzej Gajda, Abramowskiego 42.
ZAKŁADY MALARSKIE:
 Janowski, Sienkiewicza 91.
SKŁAD WIN, WÓDEK I TOWARÓW KOLONJALNYCH:
 Auerbach, Targowa 39.
WARSZTATY ŚLUSARSKO MECHANICZNE:
 Wilgocki, Młynarska 35.
KRAWCOWA (SZYJCIE BIELIZNY)
 Marja Stalówna, Sienkiewicza 56
PRACOWNIE OBUWIA:
 Włodarski, Główna 25
FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLAD „ZORZA”
 Stefan Sęk, Orla 23

W I N A

Medycynalne i Lecznicze

znanej Poznańskiej fabryki

„G O R G O”

Tow. Akc. Fabryki Chemicznej, Poznań

Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.

Wino Medycynalne krajowe) dla chorych
 Wino Medycynalne) rekonwalescentów
 Wino Pepsynowe dla cierpiących na niestrawność
 Wino Chinowe) dla cierpiących na brak apetytu
 Wino Condurango)
 Wino Chinowe z żelazem dla cierpiących na brak krwi
 Wino Cascara Lagrada) dla używania jako środek prze-
 Wino Rabarbarowe) czyszczający.

Wszystkie wina są sporządzane pod ścisłą kontrolą specjalistów-lekarzy na winach francuskich etc.

Główny Przedstawiciel
 na były obszar Królestwa Kongresowego

ARTUR ZIELKE

Hurtowny skład win krajowych i zagranicznych 1609
 Łódź, ul. Piotrkowska 152, telefon 55-04.

Zarząd Gimnazjum Zeńskiego

Heleny Miklaszewskiej

w kodzi, Sienkiewicza 61

podjęte do wiadomości, że egzaminy wstępne w I terminie odbywać się będą dniami 19, 20 i 21 maja b. r.

Zapisy przyjmuje kancelaria gimnazjum. 2490

Na wypłatę!

ZONO! Kup mężowi: płaszcz gumowy, błonę dzianą i nocną, rękawiczki, skarpetki, parasol, towary na ubrania i gałki. Wszystko w najlepszej jakości. Tanie. Na najdogodniejszych warunkach

u LEONA RUBASZKINA, KILIŃSKIEGO NR. 44, tel. 38-48. 1611-

Potrzebny chłopiec z kaucją

do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się do Adm. „Rozwoju” 2284-

Drobne ogłoszenia

Sprzedaż.

A!A!A! Meble. Dywany, Łóżka metalowe, otomany, leżanki, materace patentowane i miękkie, krzesła gięte, meble kuchenne, biurowe, biurka, biljoteki, etażerki, wieszadła, białe saloniiki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Remiszowskiego. Piotrkowska 116, I p. Ironi tel. 41-61. 1171-2

Obuwie trwałe, zgrabne, tania na raty „Kredyt” Nawrot 15 I p. 2250-4

Tanio na wypłatę obuwie ul. Piotrkowska 57, w podm. 2297-2

Bieliznę męską, letnie trykoty, krawaty, skarpetki, rękawiczki, pończochy, reformaty, parasolki poleca Sklep Galanterji Marja Czempik, Łódź Główna 17. 2488-2

Oficyna piętrowa murowana maszynowa z frontowym placem z przylegającym owocnym ogrodem 50 drzew sprzedam Nowo-Pabjanicka 37, przy Rzgowskiej. 2478-2

Do odstąpienia 2 magle i 2 po koje, oraz plac w Zgierzu. Wład. Piotrkowska 110, magiel.

Sprzedam tanio słomierz z placem, lub bez, maszynkę elektryczną, 2 wiatrowki, 2 lampy 500 świec, automat, aparat fotograficzny oraz różne podobne rzeczy, Grobelny, park Poniatowskiego. 2522-1

Załat. stół, krzesła, łóżka, treśmo otomanę sprzedam tanio Główna 55, m. 46, pr. of. parter 2530-2

Do sprzedania pies doberman Dabry do obrony interesu: Gdańska 130, J. Bednarczyk, 2518-5

Lokale i mieszkania.

Zamienie dużego pokoju z kuchnią z przedpokojem na dwa pokoje z kuchnią, słoneczne w śródmieściu. Oferty do Rozwoju dla „W.”

Posady i prace.

zaofiarowane.

potrzebni chłopcy do ślusarni Zgłoszenia ul. 28 p. S, Kan. Nr 25. 2484-2

potrzebna ekspedjentka do składu wędlin Bunczak ul. Brzezińska 36. 2500-1

potrzebny czeladnik krawiecki i podrepczy. Pawła 18, przy Piwnej. 2502-6

Terminatorów w 2 i 3 roku do fabryki myszy przyjmij ul. Zakątna 81. 404-2

potrzebna uczennica do krawcowej. Nawrot 14, m. 8. 2527-2

potrzebny na stałe człowiek do pracy Brzezińska Nr 53, Apteka. 1524-3

Chłopiec potrzebny do terminu Orla 23, Stolarnia. 2532-2

Poszukiwane.

Osoba uczciwa wyjedzie na wesele zająć się gospodarstwem, szycie umie, od zaraz albo od 10 maja wlad. u W. P. Lesiakowej Panska 75, w Łodzi. 2534-1

Kucharz zdolny, poszukuje posady na wieś na ordynarję. Oferty do Rozwoju pod „Kucharz” 2568-1

inteligentna panienska znająca szycie przyjmie jakakolwiek posadę ekspedjentki, Dony Łaskawe zgłoszenia do Rozwoju pod „Rkremna” 2486-5

poszukuję spółnika z 4 tys. zł. do b. korzystnego interesu. Oferty do Rozwoju sub „P. J.” 3420-1

letnisko w Teofilowie przy spalskim lesie. budynek nowy jeszcze jest kilka pokoi do wynajęcia, pojedyncze lub po kilka z kuchniami. Rzgomska 72, Dittkowski luo na miejscu u Morawskiej. 2494-1

panienka inteligentna poszukuje miejsca do dzieci. Oferty pod „S. L.” 251-1

po otrzymaniu posady, lub spółki mogą złożyć 3500, zł. Oferty pod „Odpowiedź” 2626-2

Różne.

kuszerka Pipkowa przyjmuje zamówienia pań, oraz masaż. Piotrkowska 132. 2352-7

pensjonat dla uczenia w dwuprze wlejskim. Trokliwa opieka. Kuchnia zdrowa i smaczna. Wład. ul. Wólczańska 109, m. 6. 2314-1

Gotowanie i pieczenie elast. G. Otwarcie kursu wieczornego 9 maja. Zgł. Piotrkowska Nr 53, III p. od 18-20, Cena kursu 30 zł. 2510-1

Głuchota ulecza!na. Fenomenalny wynalazek „Eutonja” zdemontrowany specjalistom, Sami się w domu wyeczycie z przytępnionego slucha, szumu i cieknięcia z uszów, Liczne podziękowania. Poczajając broszurę wysyła się bezpłatnie na żądanie. „Eatonja” Liszki, pod Krakowem. 2410-2

Zagubione dokumenty

Zgubiono książkę wojskową z wydaną przez P. K. U. S. Czaczew na imię Hermanna Knothe. 2402-2

WSZEKLI BÓL GŁOWY
 USUWA NIEZAWODNIE PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
 dla dorosłych i dzieci
SOWA
 APTEKI
 WARSZAWA
 01-100-1000

CENA OGŁOSZEŃ: Prząd tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swycasjne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne podzielenie wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielenia na 3 linij, za tekstem i w tekście podzielenia na 3 linij, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-1 w., po 7-1 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u Lacha, w Pabjanicach u p. Zatońskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krynianów), w Kowiu Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku drukarnie 150; miesięcznik — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetro.